

30 tys. ton celulozy z Ostrołęki

Kombinat celulozowo - papierniczy w Ostrołęce, którego ostatnie oddziały oddane zostały niedawno do użytku dostarcza, oprócz znacznych ilości papieru i kartonu, importowaną do niedawna celulozę i tzw. półmasę chemiczną - surowiec do wyrobu tektury. W br. ostrołęckie zakłady dostarczą ponad 50 tys. ton celulozy. W 1967 r. kombinat podwoi produkcję, dając 70 tys. ton celulozy i 30 tys. ton półmasy chemicznej.

Kombinat nie tylko osiągnął surowcową samowystarczalność, ale dysponuje nadwyżkami półmasy chemicznej. Pełną parą pracują również oddziały papiernicze, które w br. dostarczą 114 tys. ton papieru. Jednocześnie rozwija się coraz bardziej produkcja papierów wodoodpornych - głównie worków z wkładkami polietylenowymi. (PAP)

Po raz 603

"Gaudeamus igitur" na UJ

Tradycyjnym pochodem profesury z członkami senatu i rektorem na czele, z XIV wiecznego Collegium Maius do Collegium Novum, zainaugurowano we wtorek, w Uniwersytecie Jagiellońskim nowy rok akademicki. Po raz 603 w dziejach tej uczelni przedstawiciele 8 tys. studentów UJ odpiewali "Gaudeamus igitur".

W uroczystości wziął udział i sekretarz KW PZPR w Krakowie Czesław Domagała.

Gorącą owację zgromadzonego zasłużonego uczonym wychowawcom wielu pokoleń młodzieży, odchodzącym na emeryturę.

Gospodarz miasta Zbigniew Skolicki wręczył prof. Klimaszewskiemu zbiorową Odznakę Tysiąclecia Państwa Polskiego. Odbiła się też symboliczna immatrykulacja 1350 studentów przyjeżdżających na pierwszy rok nauki. (PAP)

Największą z niewypowiedzianych wojen prowadzi USA w Wietnamie

Pas pół minowych na granicy z DRW?

Komentator "Washington Evening Star" Fritchey stwierdza że z punktu widzenia sił ludzkich i środków materialnych wojna wietnamska jest w historii amerykańskiej trzecią z kolei, po pierwszej i drugiej wojnie światowej.

Amerykańskie wojska w Wietnamie Południowym liczą obecnie 320 tys. żołnierzy, co przewyższa liczbę 302 tys. żołnierzy zaangażowanych w wojnę koreańską.

Straty amerykańskie w ludziach osiągnęły w Wietnamie kolejny punkt szczytowy, a wydatki na cele wojenne (również przewyższające okres koreański) przekroczyły już 60

mlrd dolarów rocznie, co stanowi najwyższą kwotę od zakończenia drugiej wojny światowej. Taka jest wbrew optymistycznym enuncjacjom, faktyczna sytuacja w Wietnamie.

Ostatnie dane o stratach mówią o 967 zabitych i rannych w ciągu tygodnia, co jest dotychczasowym rekordem.

Jest to największa z niewypowiedzianych wojen w dziejach świata. Nikt w Waszyngtonie - z prezydentem włącznie - nie wie, ile w istocie rzeczy wojna ta kosztuje. Ludzie orientujący się w sytuacji stwierdzają, że ocena kosztów wojny podana przez kongresmana Lairda, a mianowicie 2 mlrd dolarów miesięcznie jest bliższa prawdy niż enuncjacje administracji.

Korespondent w Sajgonie, Lucas podaje, że McNamara podjął już w zasadzie decyzję utworzenia pasa pół minowych między DRW a Wietnamem Południowym. Według Lucasa, obecnie chodzi już tylko o termin i miejsce wprowadzenia w życie tej decyzji. Będzie to jednym z tematów rozmów McNamary w Sajgonie.

Dyskusje dotyczące będą miały miejsce, czy pas ten miał być utworzony na północ, czy też na południe od 17 równoleżnika.

Sesja naukowa w Moskwie

12 października br. nastąpi w sali konferencyjnej Akademii Nauk ZSRR otwarcie sesji naukowej poświęconej 1000-leciu Państwa Polskiego. Sesję organizuje Akademia Nauk ZSRR oraz Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Średniego Specjalnego ZSRR.



Rok XXII
Wyd. AB

Poznań
środa, 12. X. 1966 r.

Cena 50 gr
Nr 242 (704:)

Z okazji Dnia Wojska Polskiego

Rozkaz i nagrody Ministra Obrony Narodowej

Z okazji Dnia Wojska Polskiego, przypadającego - jak każdego roku - w dniu 12 października, minister obrony narodowej, Marszałek Polski Marian Spychalski, skierował do żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego rozkaz, w którym m. in. czytamy:

Tegoroczny Dzień Wojska Polskiego przypada w kulminacyjnym roku obchodów Tyśiąclecia naszego państwa. Dwadzieścia trzy lata temu polskie ludowe siły zbrojne rozpoczęły bitwę pod Lenino swą pełną chwałę drogą bojową. Na drodze tej wykuliśmy się nierozdzielne braterstwo broni Ludowego Wojska Polskiego z pierwszą w dziejach armią wyzwolonych mas pracujących - Armią Radziecką, która wniosła niezapomniany wkład w wyzwolenie naszej ojczyzny.

Z ofiarnej walki narodu przeciwko najęździ hitlerowskiemu, z trudu bojowego żołnierzy polskich ludowych oddziałów partyzanckich i regularnych jednostek wojskowych, z krwi przelanej przez Polaków na wszystkich frontach drugiej wojny światowej wyrosło zwycięstwo nad najęźdzą hitlerowskim. Dzięki temu zwycięstwu powstało na nowo do życia nasze państwo w jego historycznych, piastowskich granicach sprzed tysięcy lat, odepchniętymy raz na zawsze napór imperialis-

tycznych grabieżców z zachodu, stworzyliśmy warunki wkroczenia naszego kraju na drogę socjalistycznego rozwoju i po tej drodze skupieni wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej idziemy, wienając Tyśiąclecie Państwa Polskiego wielkimi osiągnięciami w dziedzinie wszechstronnego rozwoju gospodarki kraju, jego kultury, nauki i oświaty, w kształtowaniu socjalistycznych stosunków między ludzkich i podnoszeniu dobrobytu ludzi pracy.

Ze zwycięstwa w wojnie wywołanej zrodziła się nasza ludowa obronność opierająca się na aktywnym udziale mas ludowych w pracy dla dobra swej ojczyzny i jej bezpieczeństwa, na wewnętrznej siły państwa, na silniejszej niż kiedykolwiek w swej historii oraz na sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami - uczestnikami Układu Warszawskiego.

Dwudziestą trzecią rocznicę bitwy pod Lenino obchodzimy w okresie kiedy masy pracujące naszego narodu pomyślnie realizują zadania pierwszego roku nowego planu pięcioletniego otwierającego nowy etap budowy socjalizmu w naszym kraju.

Wszystkie dotychczasowe w tym dziele osiągnięcia i praca nad nowymi wyzwaniami stojącymi przed naszymi z zewnątrz. Już dwa lata prawie imperializm amerykański nasila nękanie barbarzyńskiej wojny przeciwko narodowi wietnamskiemu, który pragnie żyć w wolności i budować spokojnie swą socjalistyczną przyszłość. Poważną groźbą dla bezpieczeństwa narodów Europy jest awanturnicza, odwetowa polityka Niemieckiej Republiki Federalnej. W tej sytuacji nasz wysiłek nad wszechstronnym ogólnym rozwojem kraju musi iść w parze z wysiłkiem na rzecz doskonalenia obronności tym bardziej, że jednocześnie - zgodnie z naszym międzynarodowym obowiązkiem - udzielamy i udzielać będziemy pomocy bohaterstwu ludowi Wietnamu.

Podnosząc nadal swą sprawność bojową i świadomość ideową oraz rozwijając współdziałanie i braterstwo broni z armiami państw socjalistycznych, wznosząc wasz żołnierski wkład w wygranę spraw najwyższych: pokoju światowego i warunków dalszego postępu naszej ojczyzny na wybranej przez naród i realizowanej pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz ściśle z nią współdziałających stronnictw politycznych - drodze socjalistycznego rozwoju.

Żołnierze!
W Dniu Wojska Polskiego pozdrawiam was serdecznie, dziękuję za ofiarną służbę i życie dalszych jak najlepszych osiągnięć w waszej służbie na

Nowe udogodnienie PKO

Powodzenie „akcji 300”

Konkurs PKO „akcja 300”, organizowany tradycyjnie w „Miesiącu Oszczędności” cieszy się i w tym roku dużym powodzeniem. W 10 dniach bieżącego miesiąca wpłynęło w Poznaniu i województwie 16 000 deklaracji na sumę ponad 92 mln. zł.

W takim samym okresie zeszłego roku zadeklarowano w konkursie kwotę 86 mln. zł.

Mieszkańcy Poznania i województwa stają się co roku oszczędniejsi. Świadczy o tym fakt, że obecnie średni stan wkładów na jednego mieszkańca wynosi już 1431 zł. Wzrost zaś liczby książeczek oszczędnościowych na 100 mieszkańców w okresie od 1 stycznia do 30 września br. wynosi 57 sztuk. W minionych 9 miesiącach przyrost wkładów oszczędnościowych wyniósł na tomiasz ponad 504 mln. zł.

Ze swej strony PKO coraz

Polska siarka na rynkach światowych

Tarnobrzесki kombinat siarkowy wyeksportował dotychczas za granicę ponad 800 tys. ton czystej siarki. Odbiorcami siarki są głównie: Czechosłowacja, Szwecja, Belgia, NRF, Finlandia i Norwegia. Ostatnio nowe rynki zbytu na „żółte złoto” uzyskaliśmy w Anglii i Indii.

W tym roku tarnobrzесki kombinat siarkowy wyeksportuje za granicę 235 tys. ton czystej siarki. (PAP)

rodowi, socjalizmowi, pokojowi. Wam i Waszym bliskim życząc zarazem wiele szczęścia w życiu osobistym.

Pozdrawiam wszystkich weteranów walk zbrojnych z fascyzmem, inwalidów wojennych, żołnierzy rezerwy, pracowników cywilnych wojska i wszystkich, którzy swą pracą zawodową oraz działalnością społeczną przyczyniają się do umacniania naszej ludowej obronności.

Minister obrony narodowej, Marszałek Polski Marian Spychalski, na wniosek Komisji Nagród MON przyznał doroczne nagrody i wyróżnienia dla naukowców i twórców, zajmujących się dziejami oręża polskiego, współczesnym życiem wojska i zagadnieniami obronności kraju.

Nagrody i wyróżnienia otrzymali:

W dziedzinie sztuki operacyjnej - nagrodę II stopnia ppik dypl. Leszek Kuleszyński - za pracę „Dowodzenie wojskami jako złożony proces informacyjny”; nagrodę III stopnia - zespół oficerów pod kierownictwem ppk prof. Andrzeja Madejskiego - za pracę „Dywerysja i walka z nią”; wyróżnienie - mjr dypl. Edward Kucharski - za pracę „Wykorzystanie przestrzeni kosmicznej do celów wojskowych”.

Dokończenie na str. 2

Poznań w przededniu wojskowego święta

Wczoraj w przededniu 23 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego, przedstawiciele zakładów pracy i instytucji w godzinach popołudniowych złożyli wieniec i wianki kwiatów u stóp pomnika na Cytadeli.

Następnie w Klubie Garnizonowym odbyła się uroczysta zbiórka stanu osobowego Dowództwa Lotnictwa Operacyjnego. Po przyjęciu raportu przez dowódcę DLO gen. bryg. pil. Franciszka Kamińskiego został odczytany rozkaz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Mariana Spychalskiego.

Uchwałą Rady Państwa wielu oficerów zostało wyróżnionych wysokimi odznaczeniami państwowymi. M. in. ppik. Szymon Lisowicz otrzymał Krzyż Grunwaldu III klasy - przeszedł on szlak bojowy Ludowego Wojska Polskiego od Lenina do Berlina; ppk. Leon Krzeszowski - Krzyż Wirtuti Militari - był uczestnikiem walk po-

Wznowienie rozmów polsko-radzieckich

Dzisiaj delegacja polska udaje się do Swierdłowska

11 października br. w godzinach rannych delegacja państwowa z Władysławem Gomułą i Józefem Rankiewiczem na czele odwiedziła Mauzoleum Lenina na Placu Czerwonym.

Delegacja złożyła wieniec z białych i czerwonych goździków z napisem na biało-czerwonej szarfie: „Od delegacji państwowej i rządowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

O godzinie 10 rano wznowiono na Kremlu rozmowy polsko-radzieckie. W rozmowach wzięli udział: Władysław Gomuła, Józef Rankiewicz i pozostali członkowie delegacji polskiej, KC KPZR i rząd radziecki reprezentowali: Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin oraz inne osobistości.

Jak podaje komunikat opublikowany przez Agencję TASS w czasie rozmów kontynuowano wymianę poglądów na temat dalszego rozszerzenia i pogłębienia wszechstronnej współpracy między Związkiem Radzieckim i Polską Rzeczpospolitą Ludową. Przywódcy PRL informowali o działalności Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i o budowie socjalizmu w Polsce. Przywódcy KPZR i rządu radzieckiego zapoznali towarzyszy polskich z budownictwem komunistycznym w ZSRR oraz działalnością Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Wczorajem delegacja polska

W Bułgarii jeszcze plażują

W miejscowościach „Bułgarskiej Rivieri” - w Złotych Piaszkach, Drubzie i Słonecznym Brzegu przebywa obecnie na odpoczynku 12 tys. gości zagranicznych. Korzystają oni nadal z kąpiel morskich, gdyż temperatura wody dochodzi do 20 stopni. (PAP)

obecna była na przedstawieniu galowym baletu „Jeziro Łabędzie” Piotra Czajkowskiego, który wystawiony został w Kremleskim Pałacu Zjazdów.

W środę rano, 12 bm. delegacja polska udaje się samolotem do Swierdłowska. (PAP)

Wyróżnienia dla dyplomantów uczelni plastycznych

W Warszawie odbyło się posiedzenie jury dorocznej nagrody plastycznej im. artystów plastyków Franciszka Bartosza i Zygmunta Bobrowskiego, utworzonej dla dyplomantów wyższych uczelni plastycznych, a dotyczącej malarstwa, grafiki, rzeźby, architektury wnętrz.

Nagroda ta ufundowana została w 1964 r. przez Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy - z inicjatywy i na wniosek Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Związku Polskich Artystów Plastyków, Związku Młodzieży Socjalistycznej, Zrzeszenia Studentów Polskich, redakcji „Kultura” i redakcji „Stolica”.

W bieżącym roku do w/w nagrody przedstawiły prace Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i Warszawie oraz Państwowe Wyższe Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku i Poznaniu.

Przyznano dwie nagrody i pięć wyróżnień, których zdobywcami zostali dyplomanci ASP z Warszawy i Krakowa. (PAP)

Narada dziennikarzy prasy ZSL

W siedzibie Naczelnego Komitetu ZSL odbyła się we wtorek narada dziennikarzy, z pism ludowych, poświęcona najważniejszemu problemom ekonomicznemu - rolnym kraju. W naradzie uczestniczyli sekretarze NK ZSL: Kazimierz Banach i Zdzisław Tomal.

W dyskusji omówiono zadania ogólnego i prasy ZSL związane m. in. z mechanizacją rolnictwa, działalnością spółek rolniczych, handlu wiejskiego itp. (PAP)

PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM

Wewnętrzny skup

1 października na Kubie weszło w życie rozporządzenie Banku Narodowego, na mocy, którego osoby prywatne mogą sprzedawać państwu złoto we wszystkich postaciach (m. in. w monetach i sztabach) bez obowiązku ujawnienia jego pochodzenia.

Przeciw wypadkom

We wtorek rozpoczęła się w Japonii kampania ogólnokrajowa na rzecz zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków drogowych. W roku 1965 zarejestrowanych było w Japonii 7,9 mln. samochodów. W ciągu tego roku zginięło tam w wypadkach drogowych 12.484 osoby, a 525 tys. osób odniosło rany.

Niebezpieczni uciekinierzy

Z Lille donoszą, że z karawany cyrkowej wędrującej autostradą zbiegło sześć lwów, kiedy jeden z wozów cyrkowych zderzył się z samochodem ciężarowym. Policja wysłała posąg za niebezpiecznymi zwierzętami. Na razie zdołano złapać dwa lwy, a jednego zastrzelono gdy zaatakował zandara.

W czwartek początek IX Jazz Jamboree

Już jutro, w czwartek 13 bm. w Warszawie rozpocznie się IX Międzynarodowy Festiwal Jazzowy. Według ostatnich wiadomości z komitetu organizacyjnego, zrezygnował z udziału w tej imprezie doskonały jugosłowiański kwartet jazzowy z Zagrzebia. Ostatecznie więc spodziewany jest udział w festiwalu zespołów i solistów z 10 państw.

Obok słynnego francuskiego zespołu wokalnego „Swin-gle Singers”, który dwukrotnie wystąpi w sobotę w Sali Kongresowej, jednym z najwybitniejszych uczestników imprezy będzie amerykański skrzypek i wokalista jazzowy Stuff Smith. Jest on jednym z najstarszych czynnych jeszcze muzyków. Wiele lat grał w zespole Duke Ellingtona. Ma własny, oryginalny styl gry, cechujący jazzmenów tego pokolenia.

W związku z festiwalem przyjeżdża do Warszawy duża grupa krytyków muzycznych z pism i radiofonii wielu krajów. (PAP)

Uchwały końcowe Kongresu Kultury Polskiej

My, pracownicy kultury polskiej, zebrani na Kongresie zwołanym w Tysiąclecie naszej państwowości, składamy hołd pokoleniom Polaków, światłym tradycjom i wielkim duchom, którym zawdzięczamy nasz wielowiekowy dorobek. Kłaniamy się nisko tym, którzy bezimiennie, twarzą pracą tworzyli materialne kształty Polski, twórcami jej mowy, jej myśli, jej dobrego imienia. We wdzięcznej pamięci zachowujemy przede wszystkim tych, którzy kulturę naszego narodu związali z ideałami postępu i sprawiedliwości społecznej, z walką o niepodległość, o wolność — waszą i naszą.

Kultura polska w pomnikach życia i sztuki naszych przajców nad Wisłą, Odrą i Bałtykiem, w rozkwicie doby renesansu i oświecenia, w wywołujących porywach romantyzmu aż po nasze czasy dała dowody wielkiej żywotności i siły duchowej, przetrwała burze dziejowe i czasy upadku kraju. Była tarczą na rodu w ciągu blisko półtora-wiekowej niewoli. Wytrzymała próbę najcięższą w historycznych czasach pogardy.

Polska Ludowa, jaka wyłoniła się z walki, krwi i cierpień narodu, z polsko-radzieckiego braterstwa broni, ze zwycięstwa antyhitlerowskiej koalicji — stworzyła w nowych sprawiedliwych formach ustrojowych trwałe podwaliny rozwoju kultury narodowej. Po raz pierwszy w dziejach naszych kultura przestała być własnością uprzywilejowanej mniejszości społeczeństwa, a stała się służebnicą ludu. Po raz pierwszy w dziejach Polska dała jednakowe możliwości wszystkim swoim córkom i synom. Nie ma w Polsce dzisiejszej ludzi zbędnych, niepotrzebnych, ludzi, którzy nie mieliby chleba i pracy. Zlikwidowaliśmy plagę naszej przeszłości — niepiśmienność. Znieśliśmy bariery kultury, które odgradywały elitę społeczeństwa od jego warstw ludowych. Zbudowaliśmy system powszechnej oświaty i otworzyliśmy szeroko bramy uczelni. Polska, kraj na dorobku, stała się krajem bogatym w inteligencję, w ludzi wykształconych, ambitnych, rozumiejących swą społeczną i patriotyczną odpowiedzialność. Lud stał się narodem.

Nowa Polska, która wyrokiem sprawiedliwości dziejowej powróciła na ziemię przodków, do swych historycznych, etnicznych granic — zdobyła podstawy dla odbudowy kultury. Na tych obszarach, mimo wieków germanizacji, polskość przetrwała i w historycznych pamiętkach, które otaczamy opieką i szacunkiem, i w społecznościach miejscowych, które są naszymi rodzonymi braćmi. Wiele rzetelnego wysiłku włożyliśmy w odbudowę i nowoczesne wyposażenie tych ziem. Dziś Wrocław i Opolo, Szczecin i Olsztyn — prastare nasze siedziby — i Polska to napowrót jedno. Dziś ziemia ta, to teren najżywszego ruchu społeczno-kulturalnego, to prężne ośrodki artystyczne, wybitne centra nauki, uczestniczące w tworzeniu kultury narodowej. Dolny Śląsk i Mazury, Ziemia Lubuska i Pomorze zachodnie stały się również duchową ojczyzną Polaków.

My, zebrani na Kongresie kultury, świadomi jesteśmy, jak wiele od nas wszystkich oczekuje społeczeństwo polskie. Pragniemy by twórczość nasza była współmierna z ofiarnym trudem naszego narodu, by dostar-

czała dzieł pięknych i przenikniętych humanizmem, by dawała oparcie ludziom, którzy śmiało mierzą siły na zamiary, budowniczym socjalizmu w naszym kraju.

Polska Ludowa, Polska ludzi pracujących, pomnażając potencjał ekonomiczny, przenosi wielkie środki na oświatę i kulturę. Przywracamy teraźniejszości pomniki na szczytach prawniczej cywilizacji, wydobywamy pamiętki, jakie zgromadziła nasza ziemia i wznosimy — idąc za marzeniem Żeromskiego — tysiące szkół na nasze Tysiąclecie. Zaprzęgamy nowoczesną technikę do dzieła kultury powszechnej. Wykorzystujemy jak najpełniej te nowe moce współczesnej kultury. Nie trwoniśmy żadnego grosza społecznego, łómy go w sposób najbardziej celowy i twórczy. Uruchamiamy wszelkie rezerwy, które pozwolą więcej budować trwałych wartości naszej kultury.

My, reprezentanci frontu upowszechniania kultury, zdajemy sobie sprawę, że w rozstrzygającej mierze powodzenie naszego wielkiego dzieła zależy od energii i inicjatywy ogółu działaczy kulturalnych. Ogrom pięknego wysiłku kryje się w dotychczasowym dorobku pracowników naszej kultury — nauczycieli, bibliotekarzy, działaczy stowarzyszeń społeczno-kulturalnych, związków młodzieży — pracujących ofiarnie, często w trudnych warunkach u samych podstaw naszego życia kulturalnego. Nie szczędźmy sił i najlepszej woli w działaniu na rzecz powszechnej kultury w Polsce, na rzecz podnoszenia poziomu kulturalnego wszystkich regionów kraju. Kształtujemy kulturę szerokich mas, godną Polski Socjalistycznej.

Siła socjalizmu jest to, że ma on na uwadze nie tylko zniszczenie krzywdy społecznej, nie tylko zabezpieczenie dostatków i godnych warunków egzystencji ludzkiej, lecz stworzenie pełnej wszechstronnej rozwiniętej osobowości. W poczuciu naszej odpowiedzialności będziemy czynić wszystko, aby zapewnić rozwój kultury społeczeństwa i każdego jej obywatela, odrzucając to, co wsteczne i przetrzymane, co mogłoby nas oddalać od tego celu. Czerpiąc z wielkich tradycji i rewolucyjnych wzorów przeszłości, kształtujemy ideały naszej kultury w śmiałym planie przyszłości.

Los narodu i los jego kultury są nierozdzielnie ze sobą związane. Kultura polska jest i będzie mocnym wiązaniem zarówno między dawnymi i obecnymi laty, jak między teraźniejszością i przyszłością naszego narodu. Pracownicy kultury polskiej czują się do głębi solidarni z am-

bitnymi i dalekowszocznymi celami, jakie stawia przed naszym narodem Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, współdziałając z nią stronnictwa polityczne, cały Front Jedności Narodu. Kongres dał tej solidarności wymowny wyraz.

Trzydniowe obrady naszego Kongresu, którym towarzyszyło tak wielkie zainteresowanie społeczeństwa, dokonały przeglądu naszych historycznych osiągnięć, nakreśliły kierunki rozwoju, zgromadziły bogactwo wniosków, postulatów i inicjatyw. Kongres Kultury Polskiej zwraca się do Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz do wszystkich instytucji państwowych i społecznych o jak najsumienniejsze przestudiowanie materiałów Kongresu o wprowadzenie w życie wszystkiego, co w naszych postulatach jest realne i cenne. Szczególnie zobowiązujemy nowo powołaną Radę Kultury, by za podstawę swego działania przyjęła ten duży ładunek myśli i projektów, jaki przyniosły nasze obrady.

Kongres Kultury Polskiej pozdrawia gorąco cały naród, jego klasę robotniczą, chłopów, ludzi na wszystkich posterunkach pracy w naszym kraju, tworzących powszednim wysiłkiem jego jutro. Pozdrawiamy serdecznie rodaków, rozsiadanych po całym świecie, którzy z krajem ojczystym czują się związani i pragną jego pomyślności.

Kongres Kultury Polskiej

Apel w obronie narodu wietnamskiego

Kongres Kultury Polskiej uważa za swój święty obowiązek przyłączyć swój głos do biegnącej przez Polskę i świat fali protestów przeciw agresji Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Wietnamie.

Nieludzkie praktyki stosowane przez imperializm amerykański w Wietnamie przywodzą nam, Polakom, na pamięć barbarzyństwo hitlerowców. Dzień za dniem zbrojny we wszystko co współczesna technika dla celów zniszczenia stworzyć może, w okrutnej zaciętości najeżdża pałki szkoły i plony pól ryżowych, szpitale i pagody, w perzynie obraca dorobek narodu. Bombami i napalmem spopiela i rani dzieci i starców, córki i synów bohaterów kraju.

Naród wietnamski broni wartości najwyższych: swojej wolności i godności, prawa do niezawisłego bytu, pokojowej pracy, prawa do samodzielnego decydowania o własnym losie.

Nawet największa potęga militarna nie jest w stanie wydrzeć człowiekowi tych wartości chyba że wraz z jego życiem. Eskalacja wojny może doprowadzić do wypalenia ziemi, ludzi i tego, co trudem i myślą zostało stworzone, może się stać, ostrzegamy, za rzewiem konfliktu światowego.

Spód pomnika warszawskiej Nike, z serca Warszawy, tak niedawno morza gruzów i ruin, a dziś miasta kwitnącego urodą, ze

pozdrawia twórców i pracowników kultury we wszystkich krajach świata, którzy pomnażają humanistyczny, postępowy dorobek ludzkości, pracują dla dobra człowieka, dla sprawy pokoju. Przesyłamy gorące uczucia braterstwa przyjaciółom w krajach socjalistycznych. Wyrazy wdzięczności kierujemy do coraz liczniejszych miłośników i szerzycieli kultury polskiej wśród innych narodów.

W doniosłym dla kultury polskiej momencie myśli nasza zwykła koleja rzeczy — zwraca się ku młodemu pokoleniu. Polska Ludowa jest krajem młodym i krajem młodych. Naszym następcą i spadkobiercą stwarzamy warunki, jakie nie były udziałem żadnego z poprzednich pokoleń. Razem wchodzimy w drugie Tysiąclecie dziejów. Pamiętajcie, że to czego nie zdołamy lub nie potrafimy dokonać my — pozostanie zadaniem waszym. Jesteśmy przekonani, że zadania te spełnicie wzbogacając je o własne projekty i marzenia. Nie traćcie z oczu doświadczeń i nauk pierwszego polskiego Tysiąclecia, nie zapominajcie o czynach, ideach i ambicjach pokolenia, które dokonało wielkiego socjalistycznego zwrotu w dziejach Polski.

Niech przyszłość będzie dla kultury polskiej epoką pięknego rozkwitu.

Warszawa, 9 października 1966 roku.

stolicy Polskiej Ludowej, my twórcy i działacze kultury apelujemy: Niechaj wróci pokój na umęczoną, walczącą ziemię wietnamską.

Domagamy się położenia kresu wojnie. Żądamy wycofania interwencyjnych wojsk amerykańskich, uszanowania suwerennej woli narodu wietnamskiego.

Pokój na świecie, największe dobro ludzkości — jest niepodzielny.

My, uczestnicy Kongresu Kultury Polskiej apelujemy do ludzi nauki i sztuki całego świata, do ludzi miłujących dobro i piękno:

Zadajcie zaprzestania wojny w Wietnamie, Brońcie pokój narodów. Brońcie kultury, chrońcie dorobek myśli i pracy ludzkiej przed zagładą.

Niech narody współzawodniczą nie w wysiłku zbrojeń i doskonaleniu środków zniszczenia, ale w postępie dostatków, w rozkwicie nauki i sztuki.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli do poparcia walki narodu wietnamskiego o jego słuszną i sprawiedliwą sprawę.

W imieniu pracowników kultury, nauki i oświaty, w imieniu twórców i artystów, w imieniu całej inteligencji polskiej przesyłamy walczącemu narodowi Wietnamu gorące pozdrowienia i wyrazy bratniej solidarności.

PAP

Jesienne ożywienie

Rokowania handlowe Polski z kilkunastoma krajami

Rozpoczął się już typowy dla jesieni okres rokowań w sprawie wymiany towarowej z innymi krajami. Rokowania te — jak pisze red. Jerzy Wysokiński z PAP — mają na celu przede wszystkim ustalenie wielkości i charakteru naszego eksportu i importu w 1967 r., w niektórych jednak przypadkach omawiany będzie handel w dłuższym okresie.

Jeszcze w październiku nasi handlowcy spotkają się z przedstawicielami większości krajów socjalistycznych. Do Warszawy spodziewany jest przyjazd delegacji z Bułgarii, Jugosławii, Rumunii i Dem. Rep. Wietnamu. Nasze rządowe delegacje handlowe udadzą się do Czechosłowacji, NRD, na Węgry, Kubę i do Korei. Spodziewane jest też rozpoczęcie w najbliższych dniach rokowań z najważniejszym partnerem handlowym Polski — Związkiem Radzieckim.

Punktem wyjścia będą postanowienia umów na lata 1966—70. Zgodnie z tymi umowami, nasze obroty z krajami socjalistycznymi mają w tym 5-leciu wzrosnąć o ok. 43 proc. Jeśli chodzi o rok przyszły, to dążyć będziemy przede wszystkim do dalszego rozwinięcia eksportu, przy równoczesnej intensyfikacji zakupów maszyn i urządzeń oraz surowców i półproduktów. Dążyć się też będzie do tego, by rozszerzyć import towarów rynkowych z krajów socjalistycznych.

Najbliższe tygodnie przyniosą także rozmowy handlowe z niektórymi krajami zachodnio-europejskimi. Do Warszawy ma przybyć delegacja Norwegii, by omawiać wymianę

towarów w przyszłym roku oraz delegacja krajów „Beneluxu”, z którą rokowania dotyczące będą nowej umowy wieloletniej. Spodziewane są także pertraktacje handlowe z Hiszpanią, przy czym z krajem tym obrót towarowy realizowany jest poprzez porozumienie instytucji bankowych. Mamy też gościć handlowych przedstawicieli Indonezji i Pakistanu. Również w Warszawie toczyć się będą obrady polsko-brazylijskiej handlowej komisji mieszanej, a także obrady w sprawie porozumienia na dostawę naszego sprzętu inwestycyjnego do Iranu. Z kolei nasza delegacja uda się do Belgii, aby dokonać wymiany poglądów na temat nowej umowy 5-letniej. Zapowiadany jest także wyjazd naszych handlowców do Japonii.

W procesie Subandrio przerwa do czwartku

Jak donosi z Djakarty Associated Press, rzecznicy oskarżenia w procesie Subandrio uzyskali na swój wniosek trzydniową przerwę, podczas której mają przygotować podsumowanie, po czym wystąpić z wnioskiem o karę. Przypuszcza się, że będą oni żądać kary śmierci.

Pod koniec poniedziałkowej rozprawy świadkowie obrony próbowali usposobić trybunał łagodnie wobec oskarżonego, twierdząc, że Subandrio nie był bynajmniej tak „prokomunistyczny” jak się mu zarzuca i że nawet w pewnym okresie pomagał antykomunistycznej organizacji młodzieży muzułmańskiej w jej obronie przed młodzieżą komunistyczną. Poza tym twierdzili oni, że oskarżony nie był tak dalece związany z Pekinem jak utrzymuje prokuratura.

Agencja Nowych Chin szeroko opisuje powitanie transportu repatriantów chińskich z Indonezji, przybyłych ostatnio statkiem „Kuanghai”. Przypomina przy tej sposobności prześladowania, których obiektem stała się w Indonezji ludność pochodzenia chińskiego. Ogólnochińska Federacja Repatriantów Chińczyków Zamorskich przesyła im gorące pozdrowienia. (PAP)

Pogoda sprzyja jesiennym przewozom

Tej jesieni pogoda stała się sprzymierzeńcem kolejarzy. Codziennie na sieci PKP ładuje się ponad milion ton towarów.

W I dekadzie bm. przewieziono dwa razy więcej ziemiaków i buraków niż w tym samym okresie ub. roku. Szczególną uwagę poświęca się zaopatrzeniu Śląska.

Aby w terminie zakończyć dostawy ziemniaków na Śląsk, PKP muszą — jak dotychczas — ekspediować tam codziennie 13 tys. ton.

Jeśli chodzi o transporty ziemniaków dla całego kraju, to koleję wykonują plan w tym zakresie z nadwyżką.

Na ogół sprawnie przebiegają przewozy buraków cukrowych, jednak największe ich nasilenie spodziewane jest w drugiej dekadzie bm. (PAP)

Rozkaz i nagrody MON

Dokończenie ze str. 1

W dziedzinie historii wojen i wojskowości — 2 nagrody III stopnia — gen. bryg. w st. spocz. dr Franciszek Skibiński — za pracę „Ardeny” i ppik Stanisław Rzepski — za pracę „Szlakiem 37 Łużyckiego PAL”; 3 wyróżnienia — ppik Zbigniew Jastak — za pracę „Szlakiem wojsk chemicznych 1943—1945”, mgr. Tadeusz Nowak — za pracę „Z dziejów techniki wojennej w dawnej Polsce” i Stanisław Drzewiecka — za pracę „Szybszy znak Ok!”.

W dziedzinie naukowo-technicznej — 2 nagrody I stopnia — zespół w osobach: ppik mgr inż. Przemysław Bajbor, mjr mgr inż. Władysław Dunin, mjr mgr inż. Kazimierz Kolomański, mjr mgr inż. Józef Kruczek, mjr inż. Waldemar Podkościelny i mgr Henryk Gliszczyński — za opracowanie nowego sprzętu przeprawowego oraz zespół w osobach: ppik mgr inż. Józef Kapica, mjr mgr inż. Józef Ciepielak, mjr mgr inż. Zygmunt Kuklak, mjr mgr inż. Bolesław Piotrowski, mjr mgr inż. Marian Wróbel, kpt. mgr inż. Czesław Moroz i kpt. mgr inż. Piotr Rozwadowski — za opracowanie matematycznej maszyny analogowej „Elwat — 1”; 2 nagrody II stopnia — zespół w osobach: ppik inż. Sergiusz Kaługin, ppik mgr inż. Marian Maciejowski, ppik mgr inż. Zbigniew Kulagowski, mjr mgr inż. Bolesław Rutyna i kpt. mgr inż. Aleksander Werle — za modernizację samolotu szkolno-bojowego oraz zespół w osobach: gen. bryg. inż. Teodor Naumienko, ppik mgr inż. Juliusz Milewski, mgr inż. Józef Pawłowski i mgr inż. Edward Jarosiński — za opracowanie danych geodezyjnych dla potrzeb obronności kraju i gospodarki narodowej; 4 nagrody III

stopnia — zespół w osobach: ppik inż. Adam Jeger, ppik inż. Jan Zalecki, kpt. Stanisław Kucharczyk i mgr inż. Antoni Ciesielski — za opracowanie i zastosowanie nowej technologii dla drukarni wojaskowej, zespół w osobach: ppik mgr inż. Alojzy Kulawiec, ppik inż. Bronisław Pawłowski, mjr inż. Edmund Lewandowski, kpt. mgr inż. Stanisław Gajda i kpt. mgr inż. Jan Gajda — za opracowanie nowego sprzętu spaperskiego, zespół w osobach: ppik dr inż. Walery Kujawski, ppik dr inż. Leszek Stoppra, mjr mgr inż. Marian Moskwa i mjr mgr inż. Bogumił Szafranek — za opracowanie ciężkiego dźwigu samodzielnego oraz zespół w osobach: prof. dr inż. Maciej Radwan, ppik dr inż. Jerzy Czarnecki, ppik dr inż. Stanisław Probulski, ppik dr inż. Jerzy Stanuch, mjr dr inż. Sławomir Denus, kpt. dr inż. Antoni Wykpiż i kpt. mgr inż. Stanisław Kowalik — za prace badawcze związane z podniesieniem obronności kraju; wyróżnienie — zespół w osobach: mjr mgr inż. Eugeniusz Olearczuk, mjr mgr inż. Jan Płaza, mjr mgr inż. Władysław Wroński i kpt. mgr inż. Zygmunt Kafiński — za modernizację celownika.

W dziedzinie nauk społeczno-ekonomicznych — 2 nagrody III stopnia — zespół w osobach: ppik doc. dr Tadeusz Grabowski, ppik dr Wacław Stankiewicz i mjr dr Michał Chęciński za pracę „Ekonomiczne problemy militarystyki NRE” oraz zespół w osobach: dr Jerzy Wieckowski, ppik dr Jerzy Borowiecki, ppik mgr Władysław Sikora, mjr mgr Marian Daniluk i

mjr Stanisław Wróbel — za pracę „Analiza kosztów i cen produkcji zbrojeniowej”; wyróżnienie — zespół w osobach: ppik dr Stanisław Rutkowski, ppik dr Józef Karwin, ppik mgr Edward Pomianowski — za pracę „Z dziejów wychowania wojskowego w Polsce”.

W dziedzinie medycyny wojskowej — nagrodę II stopnia — ppik prof. dr med. Jan Pruszyński — za całokształt pracy naukowej w zakresie polowej chirurgii klatki piersiowej; 2 wyróżnienia — zespół w osobach: ppik dr med. Bogdan Wróblewski i ppik doc. dr farm. Henryk Chwałkowski — za opracowanie i wykonanie opatrunku przeciwozrojeniowego oraz ppik doc. dr med. Franciszek Smolarek — za pracę „Zastosowanie ganglioplegii w leczeniu krwawień”.

W dziedzinie literatury — 2 nagrody II stopnia — Eugeniusz Paukszt — za powieść „Po burzy jest pogoda” i Janusz Przymanowski — za literacką monografię „Studziński” nagrodę II stopnia — Jerzy Korezak — za literacką monografię „Klucz do Berlina”.

Za pozycje pamiętnikarskie — 3 wyróżnienia — Eugeniusz Dąbrowski — za książkę „Szlakiem Jędrusiów”, Michał Kaseja — za książkę „Razem ze Świerczewskim” i Teodor Kufel — za książkę „Droga walki”.

W dziedzinie plastyki — nagrodę I stopnia — zespół w osobach: doc. inż. arch. Adam Haupt i doc. art.-rzeźb. Franciszek Duszenko — za pomnik

Bohaterów Westerplatte; nagrodę II stopnia — prof. Kazimierz Śramkiewicz — za cykl obrazów z Marynarki Wojennej, 2 wyróżnienia — Edmund Matuszek — za rzeźbę „Wietnam” i mjr Konstanty Machajski — za projekt i urządzenie Muzeum Wojsk Inżynierskich w Gozdowicach.

W dziedzinie muzyki — 2 wyróżnienia — Emil Sojka i Zbigniew Ciechan — za kompozycję piosenek wojskowych.

W dziedzinie filmu fabularnego — nagrodę II stopnia — zespół w osobach: Janusz Morgenstern (reżyser) i Jerzy Wójcik (operator) — za film „Potem nastąpi cisza”.

W dziedzinie filmu dokumentalnego — 4 wyróżnienia — zespół w osobach: Władysław Forbert, Ryszard Gole, Jan Kuźniarski, Zygmunt Samosiuk, Sławomir Sławkowski i Karol Szczeciński (operatorzy), Wacław Kaźmierczak (montażysta) i Andrzej Krzysztof Wróblewski (autor tekstu) — za specjalne wydanie Polskiej Kroniki Filmowej „Defilada Tysiąclecia”, zespół w osobach: Stanisław Możdżeński (reżyser), Andrzej Galiński i Seweryn Kruszynski (operatorzy) — za film produkcji Wytwórni Filmowej „Czołówka” — „Parada Tysiąclecia”, Zygmunt Kozłowski — za film „Za waszą i naszą wolność” i Jerzy Wolefi — za film „Z jednego nieba”.

W dziedzinie małych form scenicznych — nagrodę III stopnia — Henryka Komorowska — za twórczość cho-

reograficzną w Centralnym Zespole Artystycznym Wojska Polskiego; wyróżnienie — Jerzy Miller — za teksty piosenek wojskowych.

W dziedzinie radia — nagrodę III stopnia — zespół w osobach: Zbigniew Lipiński, Feliks Kidawa i Bogusław Czajkowski — za cykl audycji poświęconych polskiemu czynowi zbrojnemu w okresie II wojny światowej; 2 wyróżnienia — zespół w osobach: Urszula Lipińska, Andrzej Napierała i ppik Zygmunt Bulzacki — za Magazyn Lotniczy nadawany przez Rozgłośnie Poznańską PR i Janusz Sternowski — za Magazyn Wojskowy nadawany przez Rozgłośnie Koszalińską PR.

W dziedzinie telewizji — III wyróżnienia — dziennikarze Dziennika TV: Romuald Dobrzyński, Tadeusz Haluch i Andrzej Kozera — za szereg audycji poświęconych tradycjom i obecnemu życiu Ludowego Wojska Polskiego.

W dziedzinie publicystyki prasowej — IV wyróżnienia — Władysław Misiołek — za publicystykę na łamach gazety WOW „Głos Żołnierza” i za stały felieton w „Chłopskiej Drodze” — „Listy z wojaka”, Czesław Goliszewski — za reportaże wojenne z Wietnamu, wydane w książce „Ryżowe pola w ogniu”, Jerzy Rakowski — za publicystykę na tematy wojskowe na łamach „Sztandaru Młodych” i Witold Szymczyk — za publicystykę na tematy wojskowe na łamach „Nowin Rzeszowskich”. PAP

„Koziołki” płacą

11, 27, 39, 42, 44 dod. 32
Na 491 Poznańską Grę Liczbowa „Koziołki” na dzień 9 bm. wpłynęło 291.551 zakładów. Fundusz wygranych wynosi 481.059 zł. Fundusz na wygrane I stopnia w następnych grach wynosi 400.000 zł. Stwierdzono: 1 „czwórka z liczbą dodatkową w wysokości 43 732 zł; 28 „czwórka” po 3644 zł; 55 „trójek premiiowanych” po 185 zł; 1235 „trójek” po 85 zł; 1282 „dwójki premiiowane” po 27 zł; 16 743 „dwójki” po 7 zł.

Losowanie 42 gry odbędzie się w dniu 16 bm. w Kaliszu na Rynku o godz. 12.30.

TOTO-LOTEK

K7322

1, 6, 10, 22, 37, 45 dod. 44

2 „GŁOS WIELKOPOLSKI” AR
Nr 242 (7049) 12 X 1966

Szkolne komisje społeczno wychowawcze

Niedoskonały wzorzec

W 1962 roku powstały we Wrocławiu pierwsze szkolne komisje społeczno-wychowawcze, zajmujące się rozpatrywaniem wykroczeń i drobnych przestępstw dokonywanych przez uczniów. Dolnośląski eksperyment, który z każdym rokiem nabierał coraz większego rozmachu, spotkał się z pozytywną oceną Ministerstwa Sprawiedliwości. W marcu 1965 r. kierownictwo tego resortu zwróciło się do Ministerstwa Oświaty sugerując potrzebę upowszechnienia wrocławskiej inicjatywy. I tak też się stało.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego 6 września ub. roku wydało okólnik zalecający tworzenie komisji społeczno-wychowawczych głównie przy szkołach w Poznaniu, Gnieźnie, Kaliszu, Lesznie, Ostrowie, Pile i Koninie. Podjęcie wrocławskiej inicjatywy miało nastąpić z dniem 15 września ub. roku. Termin ten z reguły był przekraczany (czemu trudno się dziwić), ale komisje tworzone. Dziś mamy ich w Wielkopolsce dziesiątki. Np. na Wildzie i Grunwaldzie istnieją ponoć przy wszystkich szkołach podstawowych i średnich. Nawiasem mówiąc grunwaldzcy działacze oświaty utrzymują, że dolnośląskie przedsięwzięcie nie stanowi dla nich novum: okólnik Kuratorium tylko usankcjonował działalność szeregu komisji (50 procent obecnie istniejących, które pracowały pod inną nazwą, ale w oparciu o zasady podobne do przyjętych przez komisje społeczno-wychowawcze).

Komisje dolnośląskie pod każdym względem górują nad wielkopolskimi. Nasi sąsiedzi mogą się przede wszystkim pochwalić tym, że mają mniej niż my komisji istniejących jedynie na papierze. Nie oznacza to jednak, że inicjatywa jego działaczy — pozasądowe rozpatrywanie spraw nieletnich — wyszła już z fazy eksperymentowania. Do dyskusji prowadzącej nie tylko niektóre zasady działania komisji. Również sama geneza ich powstania może budzić wątpliwość. Dość powszechnie panuje opinia, która podziela również wrocławscy działacze, że „ciągnięcie” do komisariatów i sądów dzieci nie pozostaje bez negatywnego wpływu na ich psychikę. Niedoskonałość sądownictwa dla nieletnich i w związku z tym jego metody oddziaływanie — to teraz raczej nie podlegająca dyskusji. Kontrowersyjne jest natomiast stanowisko, że lekarstwem na ową niedoskonałość Temidy może być jedynie instytucja komisji wychowawczych. Zapomniano o takim rozwiązaniu jak reforma sądownictwa np. w kierunku odformalizowania postępowania czy też rozwoju współpracy z psychologami psychiatrami.

Zadecydowano jednak (najpierw Dolny Śląsk, później Ministerstwo Sprawiedliwości i władze oświatowe) rozwiązać pozasądowe rozpatrywanie spraw nieletnich. Partenerem sądu stała się szkoła, której dotychczasowe oddziały-

PLASTYKA

W historii rozwoju sztuki mamy do czynienia z dwoma nurtami, wpływającymi z tego samego źródła — sztuki wiejskiej. Zanim bowiem powstało miasto, była wieś, której towarzyszyła samorodna twórczość artystyczna. Miasto dało początek sztuce rzemieślniczej, później sztuka częściowo odłączyła się od rzemiosła, wchodząc na wyższy stopień, stawiając sobie wyższe wymagania w zakresie form. Tu już nie praktyczna użytkowość codzienna, ale sposoby wyrażania myśli wysunęły się na czoło. Tego rodzaju sztuka stała się nie tylko ozdobą, ale dziełem budzącym u widza refleksję.

Drugi nurt — ludowy — toczył się dalej na wsi, objął także peryferie miasta. W mniej lub bardziej udany sposób naśladował on wzory sztuki miejskiej napływając się jednak do gustów niewyrzadzanych odbiorców. Wraz z rozwojem miast i ich ekspansją kulturalną na wieś twórczość ludowa tracąc swój realny byt, ulegała poważnym zmianom. Pod coraz silniejszym wpływem twórczości zawodowej zaczęła się ona przekształcać w twórczość amatorską, to jest uprawianą przez ludzi nie przygotowanych do niej szerokie zainteresowania plastyczne ama-

DZIEŃ WOJSKA POLSKIEGO

W dniach 12—13 października 1943 r. I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, jako pierwsza polska jednostka, zorganizowana z inicjatywy działającego w ZSRR Związku Patriotów Polskich u boku Armii Radzieckiej wzięła udział w bojach na froncie wschodnim. W dwudniowych walkach na Białorusi, pod miejscowością Lenino, żołnierze polscy przełamali obronę hitlerowców, opanowali główną pozycję ich obrony, zadając nieprzyjacielowi duże straty. Za męstwo okazane w bitwie pod Lenino żołnierze I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki otrzymali 486 bojowych odznaczeń polskich i radzieckich.

Data 12 października 1943 r. stała się jedną z przełomowych dat w dziejach oręża polskiego i w naszej historii.

Rocznicę sławnej bitwy obchodzimy w Polsce Ludowej jako Dzień Wojska Polskiego.



Rok 1966 — czołgi WP na ćwiczeniach.



Rok 1966 — typy ciężkich rakiet.

Fot. (2) — CAF

wanie wychowawcze odbiegało od ideału. Prymat nauczania nad wychowywaniem wynikał z dużym stopniu z przyczyn obiektywnych (np. dwuzmianowość) oczywiście nie mógł zniknąć przez samo powołanie komisji. Trudno więc się dziwić sygnałom świadczącym, że komisje nie zawsze potrafią właściwie ocenić winę dziecka (np. 11-latk, który o zmierzchu jeździł nieoświetlonym rowerem, okrzykano piratem drogowym) Nie można się nawet specjalnie dziwić temu, że sądy sceptycznie nie oceniają możliwości wychowawczego oddziaływania szkoły, wyrazem czego mała liczba spraw przekazywanych przez Temidę — komisjom*).

We Wrocławskim w latach 1963—1965 sądy dla nieletnich skierowały do komisji zaledwie 377 spraw (podczas gdy

do sądu tylko w roku 1965 wpłynęło około 6 tys. spraw). W Wielkopolsce Temida w ub. roku szkolnym nie zrezygnowała z żadnej sprawy na rzecz nowej instytucji.

U podstaw takiego postępowania tkwi chyba przekonanie, że jeśli szkoła nie potrafiła zapobiec wykolejeniu ucznia to zapewne nie zdoła go również reedukować. W grę wchodzi jednak również inne względy. W tym miejscu kilka słów na temat zasad działania komisji.

Wzorcowy regulamin stwierdza, że: „do zakresu działania komisji należy rozpatrywanie wykroczeń, drobnych kradzieży i przestępstw”. Abstrahując już od tego, że drobna kradzież mieści się w pojęciu „przestępstwo” należy zauważyć, że wymienione kryterium podziału spraw między sąd i komisję nie może zdać (i też nie zda) w praktyce egzaminu. Bo czyż słuszne

jest rozpatrywanie przez komisję — sprawy kradzieży długopisu (sprawca Iksiński, który kradnie od kilku lat), natomiast przez sąd — przywłaszczenia zegarka (dokonał tego dotychczas zachowujący się bez zarzutu Zetowski). A więc chyba nie wysokość szkody, lecz stopień demoralizacji ucznia stanowi winien kryterium podziału czynów na te, które podlegają rozpatrzeniu sądów i te, które winny być rozpatrywane przez komisję.

Następny problem to skład zespołu wychowawczego. Wspomniany już regulamin (który obowiązuje w województwie poznańskim) stwierdza, że członkami komisji wychowawczej są: kierownik szkoły oraz przedstawiciele rady pedagogicznej, komitetu rodzicielskiego i sądu dla nieletnich, a „w miarę potrzeby mogą być powołani: terenowy

Dokończenie na str. 4

MICHAŁ ŁUCZAK

przez powołane w tym celu instytucje kształcenia i nie traktujących ją w zasadzie jako zajęcie zarobkowe, ale z umiłowania, dla własnego osobistego zadowolenia. Gdy twórca zawodowy ciągle szuka nowych form wyrazu i treści i zabiega raczej o uznanie krytyków, amator — opierając się na tradycyjnych formach wyrażania artystycznego — szuka tego uznania w najbliższym środowisku i otoczeniu. I w tym także tkwi różnica pomiędzy jedną i drugą sztuką. — Zawo-

Ambitna sztuka amatorska

dowa nie ogląda się na opinię powszechną, amatorska — z nią się liczy, w tym zakresie jest bardziej zrozumiała, czytelna, napotyka na przychylniejszą opinię szerokiej mas społecznych, nie przygotowanych do odbioru dzieł produkowanych na Olimpie Sztuki.

To wprowadzenie ułatwia zrozumienie ostatnio w Pałacu Kultury urządzonej wystawy prac amatorskich. Ujawnia ona przez ludzi nie przygotowanych do niej szerokie zainteresowania plastyczne ama-

torów, mniej lub bardziej naśladowczych przewodzących w sztuce artystów dyplomowanych. Mamy tu do czynienia z różnymi technikami, od olejowej po olej. Różnorodność ujawnia się również w tematach obrazów. Wprawdzie przeważają krajobrazy, ale nie brak i portretów, fragmentów z miast i miasteczek. Ogólnie nie widać tu prób wyjścia poza zaniechane w sztuce zawodowej schematy. Specjalną uwagę zwracają prace Piotra Mroza z Czarnkowa — wielkopolskiego Nikifora, który w pozornym prymitywie zamknął ciekawy punkt swojego widzenia.

Prace amatorów noszą na sobie dużej mierze wpływy impresjonizmu i realizmu, przebija w nich umiłowanie regionu, urok tak niedostrzegany przez nas w codzienności, cechuje je szczerość i świeżość wypowiedzania. Niejeden obraz chciałoby się zawiesić w mieszkaniu pomiędzy dziełami renomowanych mistrzów. Amatorzy, mimo że od zawodowców dzieli ich dystans artystyczny, starają się go nie powiększać, a nawet usiłują go skrócić. A więc to epigoni? Tak — ale w dodatku tego słowa znaczeniu. Rozwijają bowiem w sobie uczucia estetyczne i zarazem je rozpowszechniają. Stąd twórczość ich godna uznania i szacunku. Wystawę warto zobaczyć w hallu przy Sali Błękitnej Pałacu Kultury w Poznaniu.

J. P.

Oborniki

Rezerwy

WIELKOPOLSKA

Powiat obornicki na tle innych powiatów w Wielkopolsce należy do grupy średniaków. Jego powierzchnia, gęstość zaludnienia, struktura gospodarcza, jakość gleb a nawet nadwyżka kobiet nad liczbą mężczyzn oscylują wokół średnich wskaźników wojewódzkich. Wszakże bliskość Poznania sprawia, iż ta przeciętność niecierpliwi: ludność tego powiatu, o wiele silniej niż w innych, pragnie w sposobie życia zbliżyć się do miasta. Bardziej niż w innych powiatach odczuwa niedostatki w urządzeniach komunalnych, socjalnych, usługowych itp.

Nic też dziwnego, że wśród wielu ważnych spraw poruszanych na powiatowej konferencji partyjnej, jedna zdecydowanie wybijała się na czoło: przyspieszyć tempo wzrostu standardu życiowego ludności?

Jednak sposób podejścia do tej sprawy był różny. Jedni dyskutanci ograniczali się tylko do wysuwania postulatów: ludność — mówili — potrzebuje więcej nowych mieszkań, szkół, sklepów, dróg, wodociągów, itd. itp. I trudno mieć im to za złe. Trudno przecież domagać się od nauczyciela, aby wskazał odpowiednie konto, z którego powiat mógłby zaczerpnąć fundusze na budowę. Lecz tę lukę wypełniali zaraz inni wskazując na rezerwy w gospodarce powiatu. Rezerwy, które szybko uruchomione, mogłyby wydatnie podnieść dobrobyt znacznej części ludności powiatu.

Te rezerwy tkwią przede wszystkim w rolnictwie, na wsi, gdzie żyje więcej niż połowa ludności. Polegają one m. in. na niepełnym wykorzystaniu możliwości ziemi. Bowiem pod względem żyzności gleb, powiat obornicki znajduje się na 10 miejscu w województwie lecz w wysokości plonów z hektara zajmuje: w burakach cukrowych — 17, w czterech zbożach — 20, a w ziemniakach — 28 miejsce w województwie. Gdyby więc między żyznością gleb a wysokością plonów zapanaowała jedność, obornicka wieś mogłaby rzucić na rynek dodatkowe i wcale nie bagatelne ilości zbóż, mięsa, mleka i innych produktów uzyskując w zamian — także dodatkowo — strumień pieniędzy na urządzenie sobie życia według pragnień.

Lecz wróćmy do obornickiej geografii rezerw rolnych. Naczelną zasadą racjonalnej gospodarki rolnej jest dopasowywanie rodzaju upraw do jakości gleby. W Obornickim zasada ta nie zawsze jest przestrzegana. Zdarzają się przypadki, że na doskonałej glebie pszenno-buraczanej uprawia się takie rośliny, które udają się na glebach słabych i odwrotnie, na piaskach sieje się często pszenicę. Ten stan trzeba zmienić. Naturalnie, ziemia jest własnością rolnika i krzykiem niczego się z nim nie zdziła. Trzeba dyskutować, przedstawiać rachunek kosztów i zysków w kilku wariantach, zachęcać ilustracją przykładów pozytywnych. Najlepiej rozpocząć od właścicieli gruntów najlepszych, w klasie od I do III, których w Obornickim jest ok. 12 000 ha z tego mniej więcej prawidłowo zagospodarowywanych tylko 9000 ha.

Inna możliwość wzrostu zbiorów kryje się w pełnym i trwałym zagospodarowaniu gruntów Państwowego Funduszu Ziemi oraz w szybkim ustabilizowaniu gospodarstw ekonomicznie podupadłych. W roku 1960 na 42 000 ha gruntów ornych ogółem w powiecie aż 7 000 ha nie miało trwałego użytkownika. Ziemia ta przechodząc z rąk do rąk była eksploatowana często w sposób rabunkowy i trzeba długiego cyklu nawożenia oraz starannej pielęgnacji, aby przywrócić jej pełną żyzność. W ubiegłych 5 latach prawie 4000 ha znalazło trwałego użytkownika w postaci PGR, spółdzielni produkcyjnych i kółek rolniczych. Niemniej problem ten nie został definitywnie rozwiązany. Co gorsza narasta nowy w postaci gospodarstw ekonomicznie słabych.

Przyczyny powstawania tego zjawiska są różne: między innymi ucieczka młodych do miasta i starzenie się właścicieli gospodarstw, którzy nie są już w stanie intensywnie pracować. Pierwsza analiza wykazała istnienie w powiecie 202 gospodarstw słabych. Dzięki pomocy władz w postaci ulg podatkowych, kredytów oraz porad agrotechnicznych 44 gospodarstwa stanęły znowu mocno na nogi. Jednak proces podupadania gospodarstw nie został przerwany.

Wreszcie cały kompleks spraw związany z właściwym nawożeniem gleb. Statystyka wzrostu zużycia nawozów sztucznych wykazuje tu zadziwiająco zbieżność ze wzrostem plonów. Upraszczając sprawę można powiedzieć, iż w ubiegłej 5-lacie każdy kilogram wzrostu zużycia nawozów sztucznych, dawał w Obornickim w efekcie 5 kg ziarna z hektara więcej.

Uwzględniając nawet znane z innych krajów prawidłowości, że wzrost nawożenia tylko do pewnej granicy daje wprost proporcjonalny przyrost plonów a później krzywa wzrostu plonów maleje, to jednak w Obornickim do tej granicy bardzo daleko. Wytrawni rolnicy, a takich nie brak, doskonale o tym wiedzą. Dobrze byłoby jednak, aby przekonali do tej prawdy także swoich sąsiadów.

PIOTR CHOJNACKI

Kadry decydują...

Kościan

Kiedy przed okno przedziału napłynęło październikowo zamglone miasto, mężczyzna jadący spod Suwałk do córki gospodarza-

cej we Wrocławskim, zaindagował śpiewnie:
— To co teraz będzie?
— Kościan.

A, to sanatorium. Podobno tu cuda robia. Jakkolwiek wszakże wielkopolski Kościan i powiat kościański znane są powszechnie w kraju właśnie dzięki cieszącemu się dobrym imieniem sanatorium — dla pięćdziesięciu tysięcy Polaków — mieszkańców Kościańskiego jest on w najmniejszym stopniu regionem leżącym w cieniu kombinatu leczniczego. Wręcz przeciwnie. Żyjąc tu stale, decydują swą pracą — przede wszystkim w rolnictwie i przemysle — o rzeczywistej, znacznie większej niż tylko sanatoryjna randze Kościańskiego w kraju.

Cukrownia kościańska eksportuje swój produkt do wielu krajów kapitalistycznych. Kościańskie zakłady mięsne do Wielkiej Brytanii. Obydwa te tradycyjne eksportowe przedsiębiorstwa przemysłowe stolicy powiatu osiągnęły pod względem dewizowych dywidend czołowe miejsce krajowe w swej branży. By jednak kontynuować watek eksportowy jako miernik oceny: kościańskie zakłady ceramiki budowlanej ślą cegłę do Szwecji, spółdzielnia pracy „Tlen” swe wyroby do krajów kapitalistycznych, rejonowa spółdzielnia

Dokończenie na str. 4

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Kadry decydują...

Dokończenie ze str. 3

ogrodnictwa jest eksporterem zarówno do kapitalistycznych, jak i socjalistycznych. Zaś w ślady tych kościelnych zdobywców dewiz gotowe są wkroczyć inne z miejscowych zakładów przemysłowych.

Sukcesy? Tak. Ale i nowe problemy. Wynikające m. in. z konieczności zaspokojenia coraz wyżej określanych przez odbiorców wymogów jakości.

Ponadto jednak 60 proc. ludności powiatu pracuje w rolnictwie. Żyje na wsi — całkowicie objętej już efektami elektryfikacji kraju. Mogące także zaimponować przybyłszy z innych rejonów kraju przykladami umiejętności gospodarzenia wielu indywidualnych rolników. Przede wszystkim jednak sukcesami licznych państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych. Podkreślając czołową (także pod względem efektywności) pozycję rolnictwa kościelnego w skali wielkopolskiej i ogólnopolskiej — mieszkający powiatu traktują ją jako punkt wyjścia do dalszego rozwoju. Pod koniec bieżącej pięciolatki chce się uzyskać średnio z hektara 27 q czterech zbóż, 220 q ziemniaków, 340 q buraków cukrowych i do 50 q siana.

Sposoby realizacji tych zadań: m. in. coraz szersze i śmielsze wprowadzanie zmiany struktury upraw zbożowych (co niewątpliwie ułatwia fakt, iż 40 procent użytków rolnych należy do gospodarstw państwowych i spółdzielczych; dalsza mechanizacja rolnictwa) np. planuje się utworzenie 25 międzykółkowych baz maszynowych i kilku filii POM, pełne wykorzystanie środków jakie państwo przeznacza na rozwój rolnictwa (w ubiegłej pięciolatce „zrezygnowano” z 15 proc. tych środków), wreszcie uporanie się z problemem kadr.

Problem kadr jest zresztą dla Kościelnego kluczowy, zarówno jeśli chodzi o sprawy przemysłu jak rolnictwa. Wprawdzie kwalifikacje robotników zatrudnionych obecnie w kościelnych przedsiębiorstwach przemysłowych w większości odpowiadają jeszcze wymogom wykonywanych zawodów. Powstaje wszakże zapotrzebowanie rozwojowe. Konieczność zabezpieczenia już dziś, w okresie prowadzenia prac inwestycyjnych, odpowiednio przysposobionych pracowników m. in. dla rozbudowywanych zakładów produkcji i remontów urządzeń chemicznych, nowo budowanej wytwórni gazów technicznych, rozbudowywanej fabryki mebli, przedsiębiorstwa remontowo-montażowego. Konieczność właściwego sprofilowania zasadniczej szkoły zawodowej oraz odpowiedniego przekwalifikowania dorosłych robotników.

Gorzej jednak z pracownikami umysłowymi: 38 procent nie spełnia już dziś wymogów kwalifikacyjnych. Spośród tychże w dodatku zaledwie co czwarty się dokształca. A że w Kościele nie ma średniej szkoły zawodowej, a import jak zwykle jest kłopotliwy i trudny m. in. ze względu na kwestię mieszkaniową, likwidacja tego wąskiego gardła kadrowego, siłą rzeczy mogącego mieć wpływ na postęp techniczny i ekonomiczny, będzie wymagała większych zabiegów.

Co zaś się tyczy kadr niezbędnych do zabezpieczenia dalszego rozwoju rolnictwa kościelnego: tylko dla służby rolnej będzie potrzeba w ciągu najbliższych 10 lat dalszych niemal 200 fachowców z wyższym i średnim wykształceniem. M. in. mechanizatorów, chemików, ekonomistów. Ponadto znacznie większej liczby fachowych robotników. Zaś ogólny postęp rolnictwa kościelnego — ułatwiony m. in. elektryfikacją wsi — stawia i przed indywidualnie gospodarującymi rolnikami nowe, wyższe wymagania kwalifikacyjne.

Stąd też waga postulatu utworzenia technikum rolniczego dla absolwentów szkół przysposobienia rolniczego. Zwróćmy uwagę: realizacja tego postulatu wykracza w swych następstwach poza bezpośredni efekt zabezpieczenia iluś tam fachowców.

Obecnie — w apogeum wyżu demograficznego — możliwość dalszego kształcenia się znajduje na miejscu, bez potrzeby uczniowskiej migracji, zaledwie 50 proc. absolwentów szkół podstawowych Kościelnego. (Średnia wojewódzka — 67 procent!). Powstanie technikum złagodzi więc istotną bolączkę powiatu.

Ponadto zaś preferowanie w wyniku rozwoju oświaty właśnie absolwentów szkół przysposobienia rolniczego, może się przyczynić także do uatrakcyjnienia młodzieży wsi kościelnej tej formy podstawowego szkolnictwa rolniczego, jaką są SPR-y. W następstwie — do zlikwidowania anomalii: spośród 18 szkół przysposobienia rolniczego zarejestrowanych na terenie rolniczego powiatu, naukę prowadzi tylko 12. Pozostałym zabrakło odpowiedniej liczby kandydatów.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Biskupi NRF po Soborze

Rzecznicy „odmowy” na starych pozycjach

W skomplikowanym układzie sił i tendencji, jakie ujawniły się w kościele na przestrzeni kilku ostatnich lat, pozycja i rola biskupów zachodniopomorskich budziła zawsze szczególne zainteresowanie obserwatorów życia kościelnego.

Jeszcze w dobie intensywnych przygotowań do Soboru, kiedy toczyły się burzliwe dyskusje nad problematyką soborową, zastanawiano się nad tym, jakie stanowisko na Soborze zajmą biskupi nierazko przecieży obciążeni moralnymi zarzutami współpracy z reżimem hitlerowskim, związani w dodatku z rządem nie kryjącym „bynajmniej rewizjonistycznych i odwetowych hasel”.

Było rzeczą nader oczywistą, że zarówno kierunek zaangażowania politycznego zdecydowanej większości biskupów z NRF, jak również ich stanowiska w wielu sprawach wewnątrzkościelnych, stały w jaskrawej sprzeczności z „duchem” i linią Soboru wytyczoną przez Jana XXIII. W toku burzliwych debat soborowych okazało się jednak, że zdecydowana większość biskupów zachodniopomorskich opowiedziała się dość wyraźnie po stronie zwolenników reform w kościele. Postawa biskupów z NRF i poparcie udzielone czołowym rzecznikom „odmowy” z Holandii, Belgii, Francji, Austrii i innych krajów w takich szczególnie sprawach jak kolegialność w kościele, ekumenizm, reforma liturgiczna, laikat, zyskało im nawet opinię awangardowych i zaangażowanych reformatorów.

Odzywały się wprawdzie głosy wskazujące na dwuznaczny charakter owej znamiennej ewolucji w postawie biskupów niemieckich (którzy w sprawach wewnątrzkościelnych o-

powiedzieli się za reformami, a w sprawach o charakterze politycznym nie odważyli się przekroczyć starych schematów), ale nie one niestety odgrywały zasadniczą rolę w ugruntowaniu opinii o tendencjach i układzie sił na Soborze. Intensywne wysiłki niemieckich ośrodków propagandowych w czasie obrad soborowych, celowy rozgłos, jaki nadawano wystąpieniom biskupów z NRF, aktywność znanych teologów niemieckich. (Kung, Rahner, Haering) odgrywały poważną rolę w okresie Soboru w charakterze ekspertów, stwarzało określone wrażenie na nie zawsze w pełni zorientowanej światowej opinii publicznej.

Ten kierunek w taktyce biskupów zachodniopomorskich zgodny z tendencjami politycznymi oficjalnych kół rządowych NRF uzyskał zresztą szerokie poparcie propagandy bońskiej. Dla oficjalnych czynników politycznych NRF zaangażowanie reformatorskie biskupów na rzecz zmian w liturgii, kolegialności, ekumenizmu, oznaczało bowiem nie tylko wzrost wpływu biskupów niemieckich w kościele, ale i pośredni udział we wzmacnianiu „duchowej jedności” narodu niemieckiego zwłaszcza po przez wzajemne zbliżenie katolicko-protestanckie w ramach ekumenizmu.

Obserwatorzy rozgrywających się obecnie wydarzeń i tendencji w katolicyzmie zachodniopomorskim wskazują jednak na zasadniczą zmianę w postawie biskupów niemieckich po Soborze. Zarówno czołowi przedstawiciele laikatu jak i szczególnie sami biskupi

nie ukrywają wcale opinii, że inna była postawa biskupów na Soborze, a inna być musi w kraju, że w Rzymie ze względu na różne okoliczności, należeli oni do inicjatorów nie których reform, zaś w NRF sprawa jest ponoć daleko bardziej skomplikowana. W wielu przypadkach w takich sprawach jak dialog w kościele, stosunek do współczesnej myśli laickiej, postawa biskupów zachodniopomorskich uległa wyraźnemu usztywnieniu.

Nie widać też wcale, aby ubolewania „że w auli soborowej z niektórych głów nie wywietrzała jeszcze dotąd koncepcja rei publicae Christianae” (państwa chrześcijańskiego) wyrażane w Rzymie przez czołowych przedstawicieli biskupów niemieckich (kard. Jaeger), brane były poważnie pod uwagę w postawie kościoła w NRF. Więzy oficjalnego kościoła z będącą u władzy partią chadecką nie tylko nie zostały osłabione, ale istnieje szereg dowodów, że wzmacniają się one z dnia na dzień. Wystarczy chociażby porównać stanowisko biskupów zachodniopomorskich przedstawione w odpowiedzi udzielonej biskupom polskim ze słynnym memorandum kościoła ewangelickiego, lub wspomnieć chociażby o po-

parciu udzielonym przez biskupów organizacjom przesiedleńczym i rewizjonistycznym. Jest również znamienne fakt, że głośni niegdyś teologowie zachodniopomorscy Kung, Rahner, Haering i szereg innych zaangażowanych w dzieło reform kościelnych, zostali przez biskupów wezwani do lekko posuniętej ostrożności w wypowiadaniu śmiałych i odważnych poglądów i praktycznie nie ogrywają obecnie większego znaczenia.

Nie jest wykluczone, że tego rodzaju postawa biskupów zachodniopomorskich łączy się ściśle z wyczuwanymi przez nich tendencjami samego Papieża Pawła VI, który ostatnio kilkakrotnie apelował o zachowanie ostrożności w sprawach związanych z interpretacjami w doktrynie kościelnej. Faktem jest jednak, że tego rodzaju tendencje do wycofania się z poprzednio zajmowanych pozycji są dzisiaj szczególnie widoczne wśród biskupów zachodniopomorskich. „Próbę przetłumaczenia Soboru na język niemiecki znajduje się jeszcze w stadium początkowym” — stwierdziło niedawno otwarcie zachodniopomorskie pismo „Süddeutsche Zeitung”

KAROL DOBRZYŃSKI

EUGENIUSZ PAUKSZTA ich trzech i dziewczyna

— Na dworcu przecież ich także pan ma. Tyle, że nie Florka pilnują, prawda?

Porucznik przyjrzał mu się uważnie, wreszcie skinął głową.

— To zrozumiałe, że musieliśmy obstarwić wszelkie możliwe wyłoty. Facet jeszcze w nocy najprawdopodobniej musiał być w samej Lebie. Pociągów ani autobusów w tym czasie nie miał. A potem na ich użycie przez niego byłoby zbyt późno. Chyba się nadal dekuje gdzieś tutaj. Jeżeli ma melinę, sprawa trudniejsza, jeżeli nie, wcześniej czy później wpadnie nam w ręce... Wracając do tamtej propozycji — może być: spotkali się ze Stawskim na dworcu. Jeżeli nie nowego sobie nie przypomni, to nie ma pośpiechu. Gdyby wszakże jakieś dodatkowe elementy, natychmiast się ze mną komunikujcie. Będę w miejscowej komendzie. Was w razie czego gdzie mogę szukać?

— Jako punkt możemy chyba ustalić dom dyrektora rybackiego zespołu, prawda, Danko? — Szymek spojrzał pytająco na dziewczynę.

— Zgadza się. Lutek, czemu zabierasz ze sobą cały majdan? — zdziwiła się, widząc go z plecakiem w ręku.

— Szymkowi też radzę. Diabli wiedzą, jak długo zabawimy poza naszym biwakiem.

Nareszcie uśmiechnęli się wszyscy. Nawet porucznik. Gdy szli już do motorówki, zapytał jeszcze:

— Ale czy tak naprawdę, na sto procent, jesteście pewni tej Krychny? Nie przedsiębrała tu niczego poza waszymi plecami? Czy z pewnością udała się stąd do Krakowa?

Zastrzelili ich nawrotem do osoby Krychny? Czy mogli być pewni? Po wszystkich tamtych i w obliczu nowej sytuacji? Spojrzeli po sobie sploteni, zdeorientowani. Szymek pierwszy się znalazł:

— Myślę, że chyba możemy być pewni. To porządna dziewczyna. Jeżeli coś źle czyniła, to wyłącznie przez swą niewątpliwą naiwność...

— Knoci się coś z pogodą? Dziwne zmiany. Tu nigdy nic nie wiadomo. Najgorsze są burze od zachodu, tak samo wiatry. Wtedy, zdarza się, nawet kutrem jest niebezpiecznie wypływać... Staszek zamilkł i dopiero po chwili wyrzucił z pasją. — Za godzinę najpóźniej musimy kutrem gnać do rybaków. Przy takiej pogodzie ryba bez lodu z miejsca ześmierdnie... Co się to ostatnio zrobiło? W nocy szukał jakichś wariatów, co kajakiem wypływają na fale. We dnie wóz milicjanta, który szuka czego nie zgubił. Co on chciał od was?

— Nic ważnego. Stare sprawy, jeszcze z Kołobrzegu. Mamy być świadkami... Co się tam u was w Lebie działo?

Jedna chałupa, Połowa jej poszła z dymem, część tylko ocalała. Spaliły się też pomocnicze budynki. Szopy, składziki, stodoła i magazyn. Inna sprawa, nie na biednego trafiło.

— Kto to taki?

Kierownik największego sklepu spożywczego... A jeszcze i gospodarstwo ma i norki trzyma. Lisy także, niebieskie. Obrotny gość. — obejrzał się czy porucznik nie słyszy, zaszeptał ciszej, ledwie go Szymon w tym hałasie zrozumiał. — Ludzie gadają, że to nie zwykły pożar, ale podpalenie. Tylko nie wiadomo, czy to ktoś zrobił z zemsty, czy on sam ogień podłożył... Taki bał. No, my już na miejscu.

— A gdzie się mieścił ten dom?

— Na Trzeciego Maja. Zgasił motor, dobił do pomostu już tylko siłą rozpędu. Nieopodal stał kutr, kiwno już z niego do Staszka. Porusznik szybko się zebrał, przypominając o umówionych warunkach kontaktu. Ruszył przed siebie niemalże biegiem, nagle coś jednak przypomniał, zawrócił. Uśmiechnął się z pewnym zażenowaniem:

— Wy macie pięknie szczęście. Orientujecie się, jaka jest sytuacja. Gdyby więc coś wam podpadło, coś wzbudziło podejrzenia, to ja każdej chwili jestem do dyspozycji.

Niedoskonały wzorzec

Dokończenie ze str. 3

opiekun społeczny, przedstawiciel rady zakładowej z instytucji zatrudniającej rodziców itp”. Szkoda, że zapomniano o lekarzach szkolnych, o położeniu nacisku na współpracę z psychologami. Pamiętać trzeba przecież, że komisje zrodziły się m. in. z troski o psychikę odpowiadających przed sądem dzieci.

Wróćmy po raz trzeci i ostatni do regulaminu. Czytamy w nim m. in., że do zadań komisji należy „szukanie sposobów i środków zaradczych zmierzających do zlikwidowania wykroczeń”. Następny paragraf traktujący o środkach wychowawczych wymienia m. in. stałą kontrolę uczniów trudnych i ich środowisk domowych oraz składanie wnio-

sów (pod adresem komisji kwalifikującej dzieci do placówek opiekuńczo-wychowawczych) o przyznanie pomocy finansowej, umieszczenie w domu dziecka, dożywianie, skierowanie na kolonie itp. Wypada zauważyć, że są to wszystkie obowiązki szkoły, która dotychczas różnie się z nich wywiązywała. Dzięki komisjom poziom pracy profilaktycznej nieco się podniósł, ale do przełomu jeszcze daleko. Można zresztą otwarcie sobie powiedzieć, że nie nastąpi on dopóki trwać będzie prymat nauczania nad wychowaniem.

MICHAŁ ŁUCZAK

*) Komisje rozpatrują sprawy przekazane przez sąd lub sprawy o wykroczenia ujawnione we własnym zakresie.

TELEWIZJA

Nareszcie polski film odcinkowy

Powtórzenia przywykliśmy już traktować jako zło konieczne. Pół biedy, kiedy powtórzenie następuje w stosunkowo długim czasie po premierze i o takiej porze dnia, kiedy nie wszyscy tkwią przed telewizorami. O ile więc można jeszcze wybaczyć powtórzenie świetnej zresztą komedii filmowej „Awatar” w której nie wiadomo co było lepsze — czy realizacja czy kreacje, o tyle już powtórkowe nadanie po pięciu miesiącach dramatu „Trzeci Maja” J. Krasowskiego obciąża programową politykę TV. I znów nic nie można zarzucić widowisku. Zarówno reżyseria J. Krasowskiego jak i gra aktorów — zwłaszcza Cz. Wołłejki (król Stanisław August) i B. Pawlika (H. Koliataj) — stały na wysokim poziomie. Sam zaś spektakl, mimo jego polityczno-historycznego charakteru, cechował wysoki poziom artystyczny. „Trzeci Maja” zasługiwał więc w pełni na powtórzenie, tylko nie akurat w niedzielne południe. W związku z Kongresem Kultury Polskiej można było przygotować coś nowego, specjalnie dla uświetnienia kulturalnego ewenementu, coś w rodzaju znakomitego „Mistrza” z J. Warneckim w roli tytułowej. „Trzeci Maj” był bowiem tylko powtórzeniem.

Sam Kongres znalazł swe odbicie zarówno w sprawozdaniach filmowych, dioniesieniach dziennika i komentarzach,

jak również w innych programach. Wymienić tu trzeba przykładowo teletur-niej „1000 lat kultury polskiej”. Szczere mówiąc, oczekiwać można było lepszego, staranniejszego przygotowanego na tak zasadniczy i obszerny temat.

Skoro już mowa o problemach kulturalnych, nie sposób pominąć milczeniem pięknej i wzruszającej, a przy tym dalekiej od łatwiej i taniej kłiwkości, gawędy dr. Wiktora Zinna pt. „Karabela” z cyklu „Piórkami i węglem”, który im dłużej trwa, tym większy budzi podziw rosnącej ciałe grupy zwolenników.

Największym jednakże powodzeniem cieszy się obecnie na pewno cykl „Cztery pancerni i pies”, skupiający przed telewizorami wszystkich, nie wyłączając najmłodszych — jeśli tylko potrafią zrozumieć akcję. W każdym razie mamy swój „narodowy” film odcinkowy. Równie popularny jak „Bonanza” niewiele mniej emocjonujący niż „Święty” czy „Baron”, a mający nad nimi tę przewagę, że nasz, polski. Ze opowiada po prostu i bez patosu o trudach i bohaterstwie ludzi, zachowujących się też prosto i bez heroicznej pozy. Ze fabuła nie jest fikcją obliczoną na schlebienie nie zawsze najlepszym gustom lecz opiera się na autentycznych wydarzeniach. Może i naprawdę nie było takiej załogi czołgu, ale to, co stworzyli autor scenariusza (dawny żołnierz Brygady Pancernej WP płk J. Przymanowski), reżyser Konrad Nałęcz i aktorzy — stało się w pewnym stopniu artystyczną syntezą historycznych wydarzeń. Syntezą na małą skalę, na skalę załogi jednego tylko czołgu, jej radości, zmartwień, jej sukcesów i niepowodzeń. Ale właśnie dlatego syntezą ogromnie telewizyjnie bliska. I bardzo lubiana. Powodzeniem cyklu „Cztery pancerni i pies” dorównywała dotychczas tylko popularność serii „Stawka większa niż życie”. Zbiegiem okoliczności obie pozycje dotyczą tematyki II wojny światowej. To dobrze. Ale byłoby jeszcze lepiej, gdy-

byśmy mogli na ekranie oglądać jakąś serię współczesną. Tylko nie takie zero, jak „Barbara i Jan” czy niewiele lepszy „Kapitan Sowa na tropie”.

Kabaret „Szpak” jakoś nie ma szczęścia do telewizji. Dużo lepszy jest na żywo. Nie wiem czy na szklanym ekranie brak jest tej oryginalnej, a nie sztucznej, robionej w studio, kawiarniano-kabaretowej atmosfery, czy to kwestia nie dość starannej reżyserii telewizyjnej, ale drugi wieczór „Szpaka”, w którym nie brakowało przecież dobrych aktorów estradowych i dobrych mimerów, nie kleił się jakoś i wypadł gorzej niż należało oczekiwać. Chociaż na tle muzyczno-tanecznego programu z Katowic, nadanego w niedzielę „Szpak” był znakomity. Ale też Katowice mają wyjątkowo złą passę w pozycjach rozrywkowych.

Na koniec chciałbym omówić dwa programy publicystyczne. Oto autorzy programu „Pod znakiem jakości” tym razem odstąpili od zasady poruszania tematów tylko dla szarego konsumenta. Na przykładzie targów w Brnie, Zagrzebiu i Płodwitu sięgnęli po konfrontację metod pokazywania eksponatów itp. Było to dość ciekawe, ale w stylu programu. Natomiast zupełnie nieciekawym a nawet wręcz nudnym był program z cyklu „7 milionów młodych” na temat różnych inicjatyw ZMW. Grzech tym większy, że właśnie pozycje dla młodzieży powinny być najciekawsze.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

P.S. W poniedziałek po pierwszym wieczornym dzienniku nadano sprawozdanie z uroczystości odsłonięcia Pomnika Bohaterów Westerplatte. Pokazano w tym sprawozdaniu wszystko i wszystkich: trybunę, delegację, żołnierzy, tłumy ludzi, działwę szkolną. Zapomniano tylko pokazać tych, którym ten pomnik postawiono. I to tak pokazać, żeby nie było wątpliwości, że to właśnie oni są bohaterami uroczystości. Było to nie tylko niedopatrzenie, ale i nietakt.

Jesienne kłopoty

PKS w okresie wzmożonych przewozów

Wielka machina przewozów jesiennych zaczyna pracować coraz szybciej. Ziemiaki, buraki cukrowe i inne płody ziemne przewożone są setkami pociągów i tysiącami samochodów ciężarowych. Zdecydowana większość tych ostatnich nosi znak Państwowej Komunikacji Samochodowej.

Już od kilku lat PKS w coraz większym stopniu włącza się do akcji przewozów jesiennych. Wykrył się jednak na wet pewien podział ról w tej niezwykle ważnej dla naszej gospodarki działalności. PKP obsługuje swoimi pociągami towarowymi dłuższe trasy, zaś PKS nastawia się raczej na krótsze — kilkudziesięciokilometrowe odcinki, zwłaszcza w rejonach, gdzie jest kolejowa nie jest zbyt gęsta.

Poznański Okręg PKS uzyskał zawsze w latach ubiegłych bardzo dobre rezultaty. W okresie przewozów jesiennych w 1965 roku samochody

naszego okręgu przewiozły 309 ton towarów, tj. 18.000 ton więcej niż planowano. Występowały w ubr. duże trudności spowodowane przede wszystkim niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi (w styczniu br. PKS przewiozła 85.000 ton ziemiopłodów, których nie zdołano przewieźć w roku ubiegłym). W sumie zadania za stały jednak wykonane.

Przygotowania do tegorocznej akcji przewozów jesiennych rozpoczęto w oddziałach PKS okręgu poznańskiego już w czerwcu. Nawiązano ścisły kontakt z zakładami ziemniaczanymi, cukrowniami, PZGS-ami oraz zakładami żywnościowymi. Te cztery instytucje zaliczają się bowiem do grona najpoważniejszych klientów w okresie jesieni. Dzięki kontaktom udało się rozwiązać problem chociażby częściowej mechanizacji na placach ładunkowych, dojazdów i innych tego typu spraw, które w znacznym stopniu wpływają na sprawną przebieg przewozów. Prawie wszyscy klienci PKS dostosowali się do życzeń i wymagań tego przedsiębiorstwa. Wszyscy poza Cukrownią w Opalenicy, która swój plac wyładunkowy zmieniła w składowisko rupieci i magazyn materiałów budowlanych. Jest tam tak mało miejsca, że Cukrownia w Opalenicy zażądała nawet, aby PKS wycofała kursujące tam duże samochody ciężarowe marki „Tatra”, gdyż na placu wyładunkowym nie ma miejsca do manewrowania takimi pojazdami. Wydaje się jednak, że Cukrownia może uporządkować wspomniany plac, dając tym samym wyraz zrozumienia dla wysiłku wielu ludzi, zabiegających o sprawną przebieg jesiennych przewozów towarowych.

Jest jeszcze jedna sprawa. Prócz PKS buraki cukrowe i ziemniaki przewozi się taborem POM-ów, które rolnicy oraz indywidualnych do

stawców. Zdarza się też, że przed wagami u odbiorców tworzą się długie kolejki pojazdów. PKS, w trosce o usprawnienie przebiegu wozów, wnosi tutaj o wprowadzenie priorytetu dla samochodów tego przedsiębiorstwa. Czy taki krok jest możliwy, mogą zdecydować wyłącznie kierownictwa cukrowni bądź innych punktów wyładunku dostaw. Trzeba jednak pamiętać, że czas innych może być równie cenny, jak czas PKS.

Plan na rok bieżący przewiduje przewiezienie w okresie jesieni 397.000 ton. Już teraz można zaryzykować twierdzenie, że towarów będzie znacznie więcej. 75.000 ton buraków cukrowych poznańska PKS musi przewieźć własnym taborem w województwie lubelskim. Ponieważ okręg ten dysponuje najmniejszym taborem, przy bardzo dużych zbiorach buraków, resort komunikacji został upoważniony przez Radę Ministrów do kierowania tam kolumn samochodów ciężarowych z innych województw. Okręg poznański przerzucił w Lubelskie tabor o nośności 250 ton.

Według przewidywań fachowców z Zarządu Okręgu PKS w Poznaniu, największe spiętrzenie przewozów nastąpi w listopadzie. Dotychczas plan przewozów z miesięcy: lipca, sierpnia i września nie został wykonany, a to z powodu braku przygotowanej masy towarowej. Np. w lipcu miano przewieźć 7.000 ton, a wykonano 5.000. W sierpniu plan przewozić 14.500 ton, zaś samochody PKS otrzymały zlecenia tylko na 7.000 ton. Jest to zjawisko bardzo niepokojące. W razie bowiem wystąpienia w listopadzie niskich temperatur, buraki i ziemniaki, złożone na placach, mogą zmarznąć. Dodatkowym problemem jest poważny w PKS brak kierowców. W naszym okręgu po trzeba ich jeszcze około 100. Dobrym pociągnięciem jest po rozumienie pomiędzy przedsiębiorstwami dysponującymi taborami ciężarowymi, który będzie można wykorzystać w razie gwałtownego spiętrzenia przewozów jesiennych. (st)

Pomoc matkom pracującym

W latach 1963—65 liczba zatrudnionych kobiet wzrosła w Wielkopolsce ze 145 do 188 tysięcy. Działacze gospodarczy twierdzą iż liczba ta jest wciąż jeszcze zbyt skromna ponieważ przemysł, budownictwo, transport — szczególnie w ośrodkach gdzie występuje trwały niedobór siły roboczej — mogą i powinny zatrudniać więcej kobiet.

Niestety, w parze z tym zażośnieniem nie idzie zakładanie żłobków i przedszkoli, pod stawowego warunku podjęcia pracy zawodowej przez kobiety-matki. Ze statystyki wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych wynika, iż w trzyleciu 1963—1965 liczba miejsc w wielkopolskich żłobkach wzrosła: w Poznaniu o 183 z 1057 na 1240 a w województwie załedwie o 30 (z 1080 na 1110).

Sytuacja w przedszkolach jest znacznie lepsza. W ostatnim trzyleciu przybyło w nich łącznie 1191 miejsc. Nie znaczy to jednak, że kobiety matki nie mają trudności w ułokowaniu swych pociech w przedszkolach. Mają je nadal i to duze.

Na rozbudowę żłobków i przedszkoli trzeba więc zwrócić więcej uwagi. (pch)

Na wielkopolskiej wsi

2600 punktów szkoleniowych

Bogaty jest program szkolenia jesiennie-zimowego w zakresie rolnictwa, który ustalono dla woj. poznańskiego. Przewidziano w nim zorganizowanie 2580 punktów szkoleniowych, obsługiwanych przez 2600 lektorów. Szkolenie poświęcone będzie rozmaitym tematom głównie upowszechnianiu doświadczeń.

Wydziały rolnictwa i leśnictwa przeżydów rad narodowych zwracają obecnie uwagę na dobór lektorów, którymi winni zostać przygotowani teoretycznie specjaliści oraz fachowcy — praktycy. Przyjęto również generalną zasadę, że żadnej z instytucji, organizacji rolniczych, czy związków branżowych, nie wolno odbywać zebrań i szkolenia bez wiedzy Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN. Uzgodnienie terminów i tematyki zebrań na wsi mogłoby bowiem doprowadzić do przecięcia rolników i odbić się niekorzystnie na przebiegu szkolenia. Dąży się również do wykorzystania w szkoleniu wiedzy praktycznej indywidualnych rolników przez angażowanie ich do prowadzenia zajęć.

Podobnie jak w innych latach obowiązywać będą dwie formy szkolenia: tradycyjna lektorska oraz od dwóch lat kontynuowana — kursowa. Ta ostatnia prowadzona będzie na razie w większych wsiach. Dąży się jednak do przeniesienia w najbliższych latach wyłącznie na szkolenie kursowe. Zapewnia ono bowiem ciągłość w tematyce, lepsze poznanie przez lektora wsi i jej potrzeb oraz kontrolowanie czy słuchacze opanowali przerobione materiały.

Do rozszerzenia zakresu szkolenia przyczynia się też obowiązujące obecnie przepisy o wykorzystywaniu przez agromomów większych sum z Funduszu Rozwoju Rolnictwa na wyposażenie. Umożliwi to, lepsze zaopatrzenie agromomów w zestawy pomocy, z projektorami filmowymi włącznie celem wykorzystywania ich dla upogławiania wykładow i szkolenia. Do udostępniania lektorom niektórych pomocy dydaktyczno-naukowych zobowiązane są również szkoły i technika rolnicza. Ponadto korzystać się będzie w większej mierze z filmów rolniczych. (l)

Dziwię się, że wielu z was ludzi nas psy stawia wyżej od siebie. Moja pani na przykład, gdy jakieś dziecko wbiegnie na trawnik, to takimi wulgarnościami je obśpiewa, jakich nigdy nie używa wobec mnie. A gdy ja na ten sam trawnik „siusiłam”, gdy załatwiam się na chodniku — wszystko dobrze. Iż to razy moja pani leci do sklepu po kotlecik dla mnie, żeby tylko ktoś przed nią nie wykupił, bo ja jestem ważniejszy od ludzi pracujących.

Mam kolegę Bulldoga. Ten kompan z sąsiedniej kamienicy opowiadał mi, co się dzieje w jego mieszkaniu, gdzie dwie rodziny korzystają z wspólnej kuchni. Włos mi się na grzbiecie jeży. Co to za dziwny rodzaj ludzki! Czyżby stosunki międzypsy były lepsze od międzyludzkich?

Tydzień Dobroci dla Zwierząt (TDdZ) w intencji jest rzeczą dobrą, chociaż bardzo niebezpieczną. Żeby tym Tygodniem objąć także psoty, myszy, szczury, papki, prusaki, muchy — ja się zgodzić nie mogę. Z mojego psiego punktu widzenia najpierw należałoby (a może równocześnie!) wprowadzić Tydzień Dobroci Człowieka dla Człowieka. My psy żylibyśmy w serdecznym klimacie domowym, niejedną „zła krew” nie odbijałaby się na naszej skórze; jakże miło byłoby nam patrzeć na życzliwych sobie Usurpatorów Władzy nad Psami.

Z poważaniem
Zwykły Jamnik

Na marginesie Dnia Dobroci

Połączyć TDdZ z TDCdC!

Na wstępie się przedstawiam. Jestem Jamnik, ot taki pies, który urodził się i wychował pod szafą. Dobrze mi u moich państwa, karmią należycie, a dzieciaki czułością i pieczętami tak zameczają, że nieraz sobie myślę: przydałby się miesiąc urlopu, na przykład pod hasłem Obojętności wobec Psa. Jako pies mam swoje rozeznanie i w psim i w ludzkim środowisku. Mam też swoją filozofię. No cóż — czasy takie, że i u psa podnosi się poziom inteligencji. Bo jak tu nie ulegać wpływowi, kiedy pan inżynierem, pani — także z dyplomem, a ich para pociech chodzi do szkół średnich. Siedzę sobie w kącie pokoju i słucham, jak rozprawiają, niejedno w pamięci się utrwali. A gdy wszyscy wyjdą w gościnę, mam czas na rozmyślanie.

Ostatnio wziąłem na warsztat swojego myślenia sprawę Tygodnia Dobroci dla Zwierząt. Wy, ludzie, na to macie swój punkt widzenia i my, psy, także. Wydaje mi się, że moje wnioski pokrywają się z wnioskami całej psiej inteligencji. W zasadzie kto nas trzyma, ten dba o nas, jeśli czasem sprawi lanie — to znowu nie tak straszne. My psy wiemy, że jesteśmy psami.

do redaktora

Przykre nieścisłości

W numerze 234 (z dnia 2 października 1966 r.) Głos informuje swoich czytelników, że „W uroczystości otwarcia...” Szpitala Powiatowego w Stupcy uczestniczył i Sekretarz KW PZPR w Poznaniu. Tymczasem, jak wiadomo, brał on udział w innych uroczystościach i w innej miejscowości. Z tego samego artykułu dowiadujemy się o „Przebudowie Szpitala mieszkanicy powiatu nie szczędzili trudu...”. Informacja błędna, gdyż w Stupcy nigdy szpitala nie było. Przekazany do użytku szpital jest obiektem całkowicie nowym, wybudowanym częściowo ze środków społecznych i częściowo ze środków przyznanych przez Państwo.

Koszt tego pięknego szpitala wynosi około 38 mln. zł, a nie 34 mln. zł jak to wynika z informacji Głosu. Poza tym szpital będzie miał 5 oddziałów a nie 6 jak wydrukowano w miłym mi dzienniku.

Z poważaniem
Jan Szymański

Od redakcji:

Diękujemy za słusze, życzliwe uwagi. Przepraszamy Pana i wszystkich Czytelników oraz zainteresowanych za te niezwykłe błędy. Spowodowała je niesolidna informacja przesłana nam przez korespondenta ze Stupcy, któremu zwróciliśmy uwagę.

W dniu 9 października 1966 r. zmarł śmiercią tragiczną mój najdroższy mąż i najukochańszy tatuś, brat, szwagier i wujek, śp.

Aleksander Kropiński

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12 bm. o godz. 16.15 na cmentarzu na Junikowie.

W ciężkim żalu pograżone

ZONA z CÓRECZKĄ i RODZINĄ

Poznań, Jesienna 14 m. 3. 44189g

Dnia 9 października 1966 r. zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., kochany mąż, ojciec, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 60, śp.

Zygmunt Wasowski

Msza św. odprawiona zostanie w dniu 12 bm. o godz. 8.30 w kościele parafialnym Serca Jezusowego, na Jeźcach.

Pogrzeb tego samego dnia o godz. 12.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżeni

ZONA, CÓRKA, SYN i RODZINA

34215g

Dnia 10 października 1966 r. odszedł od nas na zawsze, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, dziadek, teść i brat, śp.

Walenty Józwiak

Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarnej w Poznaniu na Podolanach dnia 13 bm. o godz. 16.

W żmieniu straszkowi rodzinny

ks **ZYGMUNT JOZEWIAC**

Dojazd autobusem podmiejskim z Placu Wielkopolskiego. 34349g

Dnia 8 października 1966 r. zmarł wybitny artysta — malarz i nieodżałowane pamięci nasz długoletni Kolega, zasłużony dla sceny polskiej

Stanisław Jaroński

scenograf

odznaczony Kawalerskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski, Oficerskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski, Komandorskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem X-lecia Polski Ludowej oraz Honorową Odznaką m. Poznania

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12 bm. o godzinie 15-tej z kaplicy cmentarza w Puszczykowie.

RADA ZAKŁADOWA ZZPKiS

DYREKCJA OKPERY

P. O. P. K7495

Dnia 10 października 1966 r. zmarł nagle nasz pracownik

Piotr Anioła

emeryt P. K. P.

odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.

Msza św. odprawiona zostanie w kaplicy cmentarnej w Puszczykowie dnia 13 bm. o godz. 15.30 po czym złożenie zwłok do grobu.

Zawiadamiają w smutku pograżeni

żona, córka z mężem i rodzina

Puszczykowo, Kosynierów 8. 34202g

Dnia 9 października 1966 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 78, śp.

Szczepan Baszczyński

emeryt kolejowy

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 15.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżeni

ZONA, SYN i RODZINA

Poznań, Jackowskiego 27 m. 7. 34217g

Dnia 9 października 1966 r. zmarła po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa i najukochańsza siostra, siostrzenica, szwagierka, kuzynka i niezapomniana matka chrzestna, śp.

Irena Wróblewska

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej przy ul. Błuszczonej.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

Poznań, ul. Łakowa 14 m. 26. 34317g

Dnia 7 października 1966 r. zmarł nieoczekiwanie, przeżywszy 70 lat, mój kochany mąż, nasz drogi brat i wujek, śp.

Marian Jeszka

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie, o czym zawiadamiamy

pograżeni w głębokim smutku

ZONA, SIOSTRA, BRAT i RODZINA

Poznań, ul. Chudoby 17. 34227g

Dnia 10 października 1966 r. zmarła długoletnia członkini Spółdzielni i członek Prezydium Rady

mgr Maria Grzegorzewicz

W Zmarłej tracimy szczególnie oddaną i zasłużoną członkinią, dobrą i uczynną koleżankę, którą żegnamy ze szczerem i głębokim żalem.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12 października 1966 r. o godzinie 13.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

ZARZĄD PRACOWNICY i CZŁONKOWIE

Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu Kapeluszników, Czapników i Galanteryjników w Poznaniu. K7484

Dnia 9 października 1966 r. odszedł nagle z naszego grona kolega

Aleksander Kropiński

instruktor higieny

Kolejowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

W Zmarłym tracimy serdecznego przyjaciela i dobrego pracownika.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12. 10. 66 r. o godz. 16.15 na cmentarzu na Junikowie.

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych O. O. P.

Dyrekcja Okręgowych Kolei Państwowych

Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna 34201g

Po krótkich cierpieniach odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka i teściowa, najukochańsza babcia i prababcia, przeżywszy lat 73, śp.

Pelagia Urbaniak

z domu ŁOPIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godz. 15.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

34258g

Dnia 10 października 1966 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 84

Piotr Anioła

emeryt P. K. P.

odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.

Msza św. odprawiona zostanie w kaplicy cmentarnej w Puszczykowie dnia 13 bm. o godz. 15.30 po czym złożenie zwłok do grobu.

Zawiadamiają w smutku pograżeni

żona, córka z mężem i rodzina

Puszczykowo, Kosynierów 8. 34202g

Dnia 9 października 1966 r. zmarł nagle nasz pracownik

Zygmunt Wasowski

W Zmarłym tracimy nasz stracił sumiennego, ofiarnego i koleżeńskiego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 października 1966 roku o godz. 12.15 na cmentarzu na Junikowie.

Rada Zakładowa Dyrekcja Pracowniczy Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich Okręgowy Oddział w Poznaniu. K7473

Dnia 9 października 1966 r. odszedł nagle z naszego grona kolega

Aleksander Kropiński

instruktor higieny

Kolejowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

W Zmarłym tracimy serdecznego przyjaciela i dobrego pracownika.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12. 10. 66 r. o godz. 16.15 na cmentarzu na Junikowie.

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych O. O. P.

Dyrekcja Okręgowych Kolei Państwowych

Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna 34201g

Okazyjnie sprzedam „3 w 350” eksportowaną do Niemiec (nowy model) oraz saksofon, akordeon i gitarę elektryczną. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32733g.

Sprzedam wózek głęboki. Bema 3. 32723g

W nekrologu

Stanisław Jaroński

zamieszkanym we wczorajszym numerze opuszczono oznaczenie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, za co uprzejmie przepraszamy. 34148g

SPROSTOWANIE

W nekrologu

Stanisław Jaroński

zamieszkanym we wczorajszym numerze opuszczono oznaczenie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, za co uprzejmie przepraszamy. 34148g

Okazyjnie sprzedam „3 w 350” eksportowaną do Niemiec (nowy model) oraz saksofon, akordeon i gitarę elektryczną. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32733g.

Sprzedam wózek głęboki. Bema 3. 32723g

Okazyjnie sprzedam „3 w 350” eksportowaną do Niemiec (nowy model) oraz saksofon, akordeon i gitarę elektryczną. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32733g.

Sprzedam wózek głęboki. Bema 3. 32723g

Okazyjnie sprzedam „3 w 350” eksportowaną do Niemiec (nowy model) oraz saksofon, akordeon i gitarę elektryczną. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32733g.

Sprzedam wózek głęboki. Bema 3. 32723g

Okazyjnie sprzedam „3 w 350” eksportowaną do Niemiec (nowy model) oraz saksofon, akordeon i gitarę elektryczną. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32733g.

Sprzedam wózek głęboki. Bema 3. 32723g

Okazyjnie sprzedam „3 w 350” eksportowaną do Niemiec (nowy model) oraz saksofon, akordeon i gitarę elektryczną. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32733g.

Sprzedam wózek głęboki. Bema 3. 32723g

Okazyjnie sprzedam „3 w 350” eksportowaną do Niemiec (nowy model) oraz saksofon, akordeon i gitarę elektryczną. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32733g.

Sprzedam wózek głęboki. Bema 3. 32723g

Okazyjnie sprzedam „3 w 350” eksportowaną do Niemiec (nowy model) oraz saksofon, akordeon i gitarę elektryczną. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32733g.

Sprzedam wózek głęboki. Bema 3. 32723g

Okazyjnie sprzedam „3 w 350” eksportowaną do Niemiec (nowy model) oraz saksofon, akordeon i gitarę elektryczną. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32733g.

Sprzedam wózek głęboki. Bema 3. 32723g

Okazyjnie sprzedam „3 w 350” eksportowaną do Niemiec (nowy model) oraz saksofon, akordeon i gitarę elektryczną. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32733g.

Sprzedam wózek głęboki. Bema 3. 32723g

Piękne efekty społecznej inicjatywy

Mała wioska Wojnowice w powiecie leszczyńskim, licząca zaledwie 230 mieszkańców, może poszczycić się poważnymi osiągnięciami w czynach społecznych, szczególnie w ostatnich latach.

Przed dwoma laty w trosce o dalszą poprawę warunków higienicznych — sanitarnych wiośki, powołano w Wojnowicach Wiejski Komitet Higienizacji Wsi. Na czele komitetu stanął kierownik miejscowej szkoły — Franciszek Szygula, wraz z Janem Wilczkowiakiem, Pełnią Mruk i Maciejem Szulczyńskim. Postanowiono skanalizować wieś. W grudniu 1964 r. zwieziono rury, żwir i przystąpiono do robót związanych z wykopami ziemnymi.

Przy pracy w czasie zimy nie zabrakło mieszkańców wsi, a nawet i dzieci szkolnych. Prace posuwały się w szybkim tempie. Rolnicy zwozili żwir, rury kanalizacyjne i inne potrzebne urządzenia. Zwózkę materiału ukończono w kwietniu 1965 r. Dużą pomoc finansową przy zakładaniu kanalizacji (prawie 900 m, nie licząc poprzecznych odga-

żeń) udzieliła GRN Osieczna oraz PRN Leszno, dzięki czemu już w lipcu ub. r. zakończono roboty.

Prace kanalizacyjne ukończono w bardzo krótkim czasie, chociaż trzeba było usuwać drzewa, pogłębić wykopy oraz 300 m rowów spięwowych, czego nie przewidywał projekt kanalizacji deszczowej.

Zrealizowanie czynu społecznego w związku z higienizacją wsi w 1965 roku wartości 126.780 zł jest wielkim osiągnięciem ludności Wojnowic. Świadczy to o właściwym zrozumieniu i społecznej postawie mieszkańców. Wartość czynu społecznego w tym roku wyniosła na mieszkańca 777 zł.

Mieszkańcy Wojnowic nie poprzestali tylko na budowie kanalizacji. W bieżącym roku rozpoczęto roboty w czynie społecznym — przy układaniu krawężników i poszerzeniu drogi przez wieś (długość 1600 m). Trzeba było wywieźć masę błota z latówki i wykonać szereg innych prac. Zanim to nastąpiło, komitet miał sporo trudności z włączeniem robót przy poszerzaniu drogi (otrzyma ona dywanik smołowy) do planu. Sprawę załatwiono pomyślnie — dzięki pomocy Prezydium GRN oraz REDP w Lesznie i Kościanie. Krawężniki już ułożono, wycementowano część latówki. Wartość dotychczas wykonanych prac wynosi ponad 180 tysięcy zł. Warto nadmienić, że ludność Wojnowic, zajęta podczas dnia pracy w polu, zwoziła żwir i inne materiały do budowy drogi w godzinach wieczornych, a nawet późną nocą. Obecnie na wsi trwają intensywne roboty przy układaniu chodników (obustronnie) wzdłuż całej wsi i zasypuje się 300 m rowu.

Jeszcze w bieżącym miesiącu pracownicy REDP w Kościanie przystąpią do układania

nia dywanika smołowego na poszerzonej drodze.

Mówiąc o pięknych osiągnięciach wsi Wojnowice, wymienić wypada tych, którzy swą ofiarnością i pracą społeczną przyczynili się do sukcesów. Oprócz członków komitetu, wiele godzin przepracowali między innymi Monika Niezgódka, Władysław Szuklarczyk, Antoni Ciesielski, Zygmunt Ratajczak.

Jak nas poinformowano, w planie pracy na rok przyszły komitet postawił sobie bardzo ambitne zadania. Przewiduje się stare i szpecące parkany i opłotowania zastąpić nowymi. Zabudowania i niektóre budynki zostaną otynkowane i odmalowane.

Za dwa lata zgodnie z planem Wojnowice otrzymają wodociąg, w związku z tym rozpocznie się jeszcze w tym roku wiercenie studni.

MARCIN RYDLEWICZ

Na zdjęciu: ludność Wojnowic przy budowie drogi.
Fot. — B. Kozłowski



Pod znakiem 100-lecia SOP

Zgodnie z zapowiedzią, w 150 miejscowościach województwa poznaniackiego odbyły się w ub. niedzielę okolicznościowe zebrania członków i klientów spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych. Poświęcono je w całości sprawom gospodarczo-finansowym wsi i rolnictwa z okazji stulecia działalności banków i kas spółdzielczych w Wielkopolsce.

Jedno z takich zebrań odbyło się m. in. dla członków jutrosińskiej SOP, w największej wsi tego rejonu — Skaradowie. Jak wynika ze starych kronik, SOP w Jutrosinie przekroczyła sto lat pracy, bo jej załóżnikiem było „Towarzystwo Zaliczkowe” założone przez rolników i drobnych rzemieślników w 1863 roku, przekształcone później na „Kasę Oszczędnościowo-Pożyczkową”. Okupacja przerwała w 1939 roku pożyteczną działalność spółdzielni, która została reaktywowana w marcu 1945 roku. Dziś SOP w Jutrosinie liczy 950 członków, ale równocześnie 1750 posiadaczy książeczek oszczędnościowych z wkładami przekraczającymi 6,5 mln zł. Pożyczki udzieliła Spółdzielnia w roku bieżącym na ogólną sumę 6357 tys. zł, obsługując 17 wsi, 5 osiedli i jedno miasteczko, łącznie 1500 gospodarstw rolnych, 107 drobnych warsztatów rzemieślniczych.

Duża stosunkowo suma wkładów oszczędnościowych i obrotów kasowych jutrosińskiej SOP wynika z prowadzonej na wysokim poziomie produkcji rolnej przez tamtejsze gospodarstwa.

Dla uczczenia Kongresu Kultury

Otwarto we Wrześni w Klubie WTK wystawę reprodukcji malarstwa XIX wieku. Od była się również prelekcja instruktorki plastyki z Pałacu Kultury w Poznaniu. Towarzystwo Miłośników Teatru łącznie z Klubem WTK urządziło spotkanie z wybitnym aktorem i reżyserem Teatru Narodowego w Warszawie Janem Ciecierskim, popularnym „Józefem Matysiakiem” z odciśniętym głosem radiowym. „Matysiakiem” na które przybyli bardzo licznie członkowie Towarzystwa Miłośników Teatru. Odbędzie się też premiera komedii Aleksandra Fredry „Pan Geldhab” w wykonaniu aktorów Państwowego Teatru im. A. Fredry w Gnieźnie na scenie Powiatowego Domu Kultury we Wrześni. Spektakl reżyserował Jan Ciecierski. Na naradzie aktywu kulturalnego powiatu podsumowano działalność kulturalno-oświatową minionych 2 lat i wytyczono plany na najbliższą przyszłość.

K. ST.

Juniorzy Lecha w finale MP Koszykówka

W najbliższy piątek, sobotę i niedzielę poznajemy kibice koszykówki będą mieli okazję oglądać finałowy turniej koszykarzy mistrzostwo Polski juniorów.

W sali przy ul. Matejki zobaczymy drużyny AZS AWF W-wa, Wisły Kraków, MKS Zabrze i Lecha Poznań, który jest gospodarzem zawodów. Poznaniacy, którzy bardzo dobrze wypadli w turnieju półfinałowym mają realne szanse na zajęcie czołowego miejsca.

W ramach eliminacji do Centralnej Spartakiady Tysiąclecia w koszykówce, odbędzie się w najbliższą niedzielę dwa atrakcyjne spotkania. O godz. 17, w sali przy ul. Młyńskiej, AZS P-n zmierzy się z ŁKS-em, zaś o godz. 19 w sali przy ul. Matejki zespół Lecha będzie miał za przeciwnika II-ligową Zawiszę Bydgoszcz. O ile zwycięstwo Lecha nie podlega dyskusji, to w meczu AZS — ŁKS sprawa pozostaje otwarta. Akademicy, którzy już za niecałe 2

tygodnie rozpoczynają rozgrywkę mistrzowskie, mają szansę zwycięstwa pod warunkiem, że zagrają z pełną ambicją i zaciętością. (st)

„Tydzień Przedolimpijski” w Meksyku

W dniach 12—20 bm. odbędą się w Meksyku cykl imprez w 11 dyscyplinach sportu, zorganizowanych z okazji „Tygodnia Przedolimpijskiego”. Na starcie stanie 1000 zawodniczek i zawodników, reprezentujących: Austrię, Belgię, Bułgarię, Czechosłowację, Danię, Finlandię, Francję, Grecję, Kubę, Holandię, Hiszpanię, Jugosławię, Japonię, Meksyk, Norwegię, NRD, NRF, Polskę, Rumunię, Szwajcarię, Węgry, Włochy, USA, ZSRR. Ponadto kilka krajów przysłało swoich obserwatorów.

Najliczniejszymi ekipami są ZSRR — 89 sportowców i 41 osób towarzyszących, Kuba — 82 + 50, NRF — 53 + 22, Włochy 39 + 22, Francja 27 + 24, Polska 21 + 14. W skład naszej ekipy wchodzi 20 zawodniczek i zawodników i rekordzistkami świata Kirszenstein i Kłobukowska oraz najlepszymi bokserami Grudniem i Kulem na czele, 7 trenerów, 3 lekarzy. Kierownikiem drużyny jest sekretarz generalny PKOl — J. Grzeszkowiak. (X pap)

Żeglarskie ostatki na Kiekrzu

Tegoroczna wyjątkowo piękna jesień w wielkiej mierze wpłynęła na kontynuowanie sportów wodnych. Warunki te w pełni wykorzystują żeglarze.

Na Zalewie Zegrzyńskim odbyły się regaty klasyfikacyjne w czterech klasach. Regaty stały na wysokim poziomie, największą liczbą żeglarzy startowała w klasie „Finn” — 46 oraz „Hornet” — 43.

Dobrze spisali się w silnej, międzynarodowej konkurencji reprezentanci Wielkopolski.

W klasie „Latający Holender” wygrali zawodnicy z Gdańska: Stocznia Kisy i Lewiński, drugie miejsce zajęli bracia Błaszczak z poznaniańskiego AZS. W klasie „Słonka” pierwsze miejsce zajęli Gieszczyński i Simm z Jacht Klubu Wielkopolski przed zawodnikami Tyszką i Liwińską. Wreszcie w klasie „Finn” wygrał Rymkiewicz z AZS W-wa, drugie miejsce zajął Skalski z AZS Poznań.

W najbliższą niedzielę z okazji zamknięcia sezonu odbędą się regaty na Jeziorze Kierskim o trofeum „Wstęgę Jeziora Kierskiego”. Do regat dopuszczono znaną jachtówkę wszystkich klas. Start i meta na wysokości przystani Jacht Klubu Wielkopolski, który jest organizatorem zawodów. (p)



● Polska reprezentacja młodzieżowa rugbyistów rozegra 23 bm. w Szwecji spotkanie z reprezentacją tego kraju. 28 grudnia br. przejdzie jest spotkanie naszej pierwszej reprezentacji seniorów z drużyną Włoch w Rzymie.

● W międzynarodowym trójmeczu młodzieżowych reprezentacji w kolarstwie, który odbył się w Sofii, triumfowała ekipa polska — 20 pkt. przed NRD i Bułgarią.

● 5 i 6 listopada br. w hali warszawskiej Gwardii odbędą się mecze tenisowe reprezentacji Polski i Wielkiej Brytanii o puchar króla szwedzkiego Gustawa V.

● W meczu piłkarskim Polska — Francja 22 bm. w Paryżu, stanowiącym eliminację do mistrzostw Europy, w jedenastej Francji zabraknie najlepszego obecnie napastnika francuskiego, Philippe Gondeta. Doznał on skomplikowanego złamania nogi.

● 24 Tour de Pologne zostanie rozegrany w dniach 12—23 sierpnia 1967 r. Składać się on będzie z 10 etapów i jednego dnia odpoczynku. Kolarze jechać będą m. in. przez Bieszczady. Do udziału zaproszono kilka zespołów zagranicznych.

Po raz 15 przeciw NRD

W związku z międzypaństwowym meczem w hokeju na trawie Polska — NRD, 16 bm. w Poznaniu z dniem 10 bm. rozpoczęło się zgrupowanie kadry narodowej w Strzeszynie k/Poznań.

Na oboz kondycyjno-szkoleniowy powołano 15 zawodników z następujących klubów: Warty 7, Sparty i Grunwaldu po 3 oraz AZS i Siemianowiczanki po 1.

Z NRD wygraliśmy 7 meczów, przegraliśmy 5 i zremisowaliśmy 2. Ostatni mecz w ub. roku w Lipsku wygrali gospodarze 1:0. (x)



Wiekór literacko-muzyczny; 20.30 Teatr Poezji; „Pierwszy chleb” — stuch.; 21.35 Książki, które na was czekają; 22.05 Konc. życzeń miłośników muz. poważnej; 22.45 Piosenki wojskowe; 23.15 Muz. taneczna; 0.05 Progr. nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 66.02 MHz: 8.15 Kurs jęz. ang.; 8.35 „W Sejmie i o Sejmie”; 8.45 Dawne wojskowe pieśni lud.; 9 „Musical morski”; 10.05 Konc. ork. i zesp. rozrywk.; 10.50 „Spotkanie z pisarzami” aud. poświęcone na W. Zukrowskiemu; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 Muz. operowa; 12.25 Od melodii do melodii; 12.50 „Lekarz przypomina”; 13 — Czas dobrych gospodarzy; 14 Kalendarz mel. i piosenek; 14.30 „Pod fabrycznym dachem”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15.15 Mel. rozrywk.; 15.30 Dla dzieci starszych; „Co i jak majstrujemy”; 17.25 Wielkop. aktualności turyst.; 17.30 Mel. filmowe; 17.50 Felieton „Tematy pozornie nieaktualne”; 18.10 Reportaż z Technikum Ceramicznego w Krotoszynie; 18.30 Transm. meczu piłkarskiego Gór-

nik Zabrze — „Vorwaerts” Berlin — cz. I; 19.30 II cz. transm. meczu piłkarskiego Górnik Zabrze — „Vorwaerts” Berlin; 20.30 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 21.30 „Kiedysy wracali”; 22.35 Międzynarod. Uniwersytet Radiowy pt. „Metoda pomiaru czasu przy pomocy substancji” cz. II; 22.45 Muz. tan.; 23.12 Konc. nocny.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19.15, 21, 23.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9.40 — „Mam tu swój dom” fab. film prod. pol.; 10.55 — 11.25 dla szkół „Z wizytą w Sejmie” dla kl. VIII; 11.55—12.25 „Chemia” dla kl. VIII; 14.40 — PKF; 14.55 — Sprawozd. sportowe; w przerwie ok. g. 15.45 — „Przypominały, radzimy”; 16.45 — 30 lekcja jęz. rosyjskiego; 17.05 — Wiadomości; 17.10 — Dla młodych widzów „Zwykłe sposoby — niezwykłe sekrety”; 17.50 — „Nie tylko dla pań”; 17.50 — Film pt. „Francuskie melodie rozrywkowe”; 18.15 — Program poetycko-muzyczny; 18.50 — „Płyn po morzach i oceanach”; 19.20 Dobranoc; 19.30 Sprawozdanie sportowe z drugiej połowy meczu piłki nożnej o puchar klubowych mistrzów Europy

Vorwaerts Berlin — Górnik Zabrze. Transmisja z Berlina; 20.45 Dziennik Telewizyjny; 20.45 Filadelfia Tysiąclecia. Reportaż o mowy z Warszawy; 21.15 „Mam swój dom”. Film fabularny polskiej od lat 16. z Poznania; 22.30 „Nasze ludowe”. Program Dzień Wojska Polskiego; 22.50 M. gazyn Światowid Warszawa; 23.15 Dziennik Telewizyjny W-wa.

CZWARTEK: 9.55—10.25 — Historia (kl. VIII); 10.55—11.25 — Jęz. polski (kl. V) — M. Konopnicka; 16.25 — 30-ta lekcja jęz. franc. 16.45 — Film estradowy; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla dzieci kł. 17.05 — „Jazz z jazzem”; 17.20 — Dla młodych widzów — „Klub Pancernych”; 17.50 — Magazyn — „Tramp”; 18.15 — Film krótkometr.; 18.10 — Film serii „Dzień pokoju” — „Przyjeżdża na promie”; 18.40 — „Miedzi palem a jadalinia”; 19 — „Legenda o św. Jadwidze”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — „Rozmowy o zmierzchu”; 20.10 — Teatr Kobra — widow. kryminalne o c. m. Nulke i Erica Paice; 20.45 „Zbrodnia”; 21.15 — „Jazz z jazzem” — transm. inauguracyjnego koncertu Festiwalu Jazzowego; 22.15 — Dziennik; 22.35—22.50 powt. 30-tej lekcji jęz. franc.

TV zastrzega prawo do zmian.

Na peryferiach potrzebne są zakłady usługowe

W Krotoszynie prowadzi działalność usługową 191 zakładów usługowych (w tym 150 prowadzonych przez prywatnych rzemieślników).

Najwięcej zakładów notuje tu się w branży metalowej, skórzanej i odzieżowo-włókienniczej. Przeciętne obroty za wykonane usługi w skali rocznej sięgają 17 mln. zł (z tego w zakładach prywatnych — 13 mln. zł).

Większość zakładów usługowych skoncentrowanych jest w śródmieściu, na peryferiach spotkać można jedynie zakład krawiecki, lub naprawy obuwia. Dla przykładu możemy podać, że mieszkańcy dzielnicy Błonie, ul. Marchlewskiego, dr. Wł. Bolewskiego i I. Synowca oczekują już od dawna m. in. na otwarcie zakładów fryzjerskich. Mieszkańcy innych ulic peryferyjnych potrzebują w szczególności zakładów usługowych branż: budowlanej, ślusarskiej, kowalskiej, blacharskiej, wodno-instalacyjnej i elektrycznej.

Wierzymy, że w usługowych kłopotach mieszkańców krotoszyńskich peryferii pomoże Wydział Handlu i Przemysłu Prezydium PRN oraz Cech Rzemiosł Różnych. (ig)

Inauguracja sezonu kulturalnego w Krotoszynie

Wydział Oświaty i Kultury Prezydium PRN wspólnie z Oddziałem Powiatowym Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego w Krotoszynie organizują 15 października br. w klubie Powiatowego Domu Kultury uroczystość inauguracji sezonu kulturalno-oświatowego 1966/67 oraz 20-lecia działalności Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krotoszynie. (IGJ)

Październik	Maksymiliana
12	
środa	Stońce: 6.11—17.06

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Król włoceńców”; NOWY — g. 15.30 „Trzy białe strąty”; g. 19 „Bliźniaki z Wenecji”; OPERA — g. 19 „Bal Maskowy”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK g. 11 „Chochołowa muzyka”.

W WOJEWÓDZTWIE
KALISZ: „Srebrny grosz”; SIERADZ: „Don Camillo”; JANO-WIEC: „Pan Geldhab”.

KINA

CHODZIEŻ — Ceramik; „Ofelia”; Noteć; „Jo jo”; CZARN-KOW: „Morderca na urlopie”; GNIEZNO — Lech: „Strzelby Apa czów”; Polonia: „Nikt się śmiać nie będzie”; GOSTYN: „Testament uczonoego”; JAROCIN —

Echo: „Jeden przeciw wszystkim”; KALISZ — Kosmos; „Samotny jeździec”; Oaza; „Marysia i Napoleon”; Stylowe: „Utracona córka”; Syrena: „Kronika pewnej zbrodni”; KĘPNO: „Deszcz padał na szczęście”; KOŁO: „Ballada o dziewczynie”; KŁODAWA: „Pan do towarzystwa”; KONIN — Energetyk: „Pięty jeździec Apokalipsy”; Górniki: „Dzielnica kraków”; KOŚCIAN: „Markiza Angelika”; KROTOSZYN: „Kapral i inni”; LESZNO — Klubowe: „Szkarłatne godło odwagi”; Pano-rama: „Węzły rodzinne”; MIEDZYCHÓD: „Wyprawa siedmiu złodziei”; NOWY TOMYSL: „Człowiek, który zabił Liberty Valance’a”; OBORNKI: „Syn kapitana Blooda”; OSTROW — Roma: „Zjadacz dyni”; Stońce: „Marysia i Napoleon”; OSTRESZÓW: „Ozłowiek z Rio”; PILA — Ikar: „Kim pan jest, doktorze Sorge?”; Iskra: „Koty”; Koral: „Cztery dni nieskończoności”; PLESZEW: „Na tropach zbrodni”; RAWICZ: „Wizyta starszej pani”; SŁUPCA: „Noc przedślubna”; ŚREM: „Ame ryka oczyma Francuza”; ŚRODA: „Pieczęć meżów pani Lizy”; SZAMOTULY: „Niagara”; TRZCIAN-KA: „Pokochajmy się”; TURKOW: „Uciekinier w pościgu”; WĄGRO-WIEC: „Miłość jednej nocy” i

„Cyrek jedzie”; WOLSZTYN: „Pusty kurs”;

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12—21 — „Piękno Szwajcarii”.

CYRK

„BAJKA” (plac przy Stadionie im. 22 Lipca) — g. 17 „Królewna Śnieżka i 7 krasnoludków”.

RADIO

ŚRODA: PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF (do g. 18 i od 0.05 do 3) 69.74 MHz: 8.44 „Korzenie jutra” aud. II; 9 Dla kl. I i II „Z czego składa się piosenka”; 9.29 Konc. rozrywk.; 10 Proszę mówić słuchamy; 10.20 Tematyka wojskowa w muzyce; 11.40 Kronika kulturalna; 12.10 Muz. ludowa narodów radzieckich; 12.25 Rolniczy kwadrans; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. I i II „Jarzębina” — baśń; 13.25 Mel. film.; 13.40 Swojskie melodie; 14 „List z Polski” 14.15 Zoldan Kodaly — Tańce z Maroszek; 14.30 Melodie siedmiu stolic; 15.05 „Nasze spotkanie” — Rumunia; 15.25 Konc. solistów; 16 „Popołudnie z miłośnikami”; 18 Konc. dnia; 18.45 Kurs jęz. franc.; 19.10 „Wiejskie spotkanie”; 19.30 Konc. życzeń; 20.20